

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie | **zł. 50 gr.**

Nr. pojedynczy **20 groszy.**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Francji 40 fr. rocznie, w Argentynie 5 peso.

Biuro Redakcji Administracji.
Kraków, Reformacka 7. tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.199

Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę

„obieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**
Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 52.

Niedziela, dnia 27 grudnia 1925.

Rok XXXVII

ROLNICY!



ROLNICY!



TOMASYNA
SUPERFOSFATY
SOLE POTASOWE
KAINIT — AZOTNIAK
SIARCZAN AMONOWY
WAPNO PALONE MIELONE

Nader korzystne warunki.

Gwarancja zawartości.

USPULUN

do rozpuszczenia we wodzie i zaprawa sucha, pierwszorzędna
bajca nasienna.

„ZELIO-ZIARNA“

„ZELIO-PASTA“

najpewniejsze środki przeciw myszom i szczurom.

Preparaty do zwalczania szkodników roślinnych
w polu, sadach i ogrodach

słynnej fabryki:

FARBENFABRIKEN vorm. FRIEDR. BAYER & Co.,
LEVERKUSEN obok Kolonji, n/Renem.

Zastępca na Polskę:

JÓZEF KARRACH, LWÓW, KOŚCIUSZKI 18.

➡ CENNIKI I PROSPEKTY DARMO I OPLATNIE. ⚡

Miłość i Prawda.

Stefan Żeromski był przez całe życie i pozostanie na wieki w swoich arcydziełach literackich mistrzem w nauczaniu miłości względem Ojczyzny, względem bliźnich, biednych i nieszczęśliwych. Kto czyta jego księgi, ten musi ukochać Ojczyznę swoją i wszystkich ludzi. A z drugiej strony we wszystkich utworach swoich uczy i nakazuje Żeromski wytrwałej, nieustannej walki przeciw złu. Tak właśnie nauczał i czynić przykazywał Jezus Chrystus.

A oto nasi biskupi rzymsko-katolicki wydalili oświadczenie do księży, aby wzbraniali młodzieży szkolnej czytać arcydzieła Żeromskiego...

Inna sprawa, że polska młodzież akademicka już zaprotestowała przeciw tej niesłuchanej kurendzie biskupiej; — dokument biskupi pozostanie faktem, nad którym naród polski powinien się bardzo głęboko zastanowić.

Odzyskaliśmy wielką, bogatą we wszystko, wolną Ojczyznę. Cały naród polski mógłby się wygodnie pomieścić i żyć szczęśliwie bez niczyjej krzywdy, w zgodzie i zaufaniu z innymi narodami. Niestety, dzieje się przeciwnie. Szerzy się nędza, a z nędzą zbrodnia. **Przykład złego idzie z góry.** Hubert Linde, za czasów zaborczych skromny urzędnik pocztowy, bez żadnego majątku, po siedmiu latach ministrowania w wolnej Polsce ma na zastaw kaucyjny majątek, ceniony na trzy miliony złotych. **JAK DOSZEDŁ DO TEGO?** Wszak nawet z pensji ministerjalnej nie mógłby zaoszczędzić nawet stu tysięcy. Na natarczywe żądania opinii publicznej wytoczono mu śledztwo, ale na areszt przeznaczono mu jego wspaniałe prywatne pomieszkanie... **A iluż to jest w Państwie naszym takich panów Lindych i jeszcze większych i gorszych!** Niepodobna nawet publikować, co mówią w Warszawie o spółkach budowlanych, kto tam do nich należy i jak wyzyskuje skarb Państwa, ten krwawy grosz ludu.

Wskutek tego lud ginie w nędzy, albo ucieka w świat na zatracenie, do Brazylii, do Meksyku, do Francji, gdzie może, aby tylko uciec i nie wi-

dzieć i nie słyszeć jęku najdroższych istot, rodziny w nędzy.

Kościoły wszędzie pełne, ale szpitale i kryminalny zapchane jeszcze bardziej, ponad miarę.

Ojczyzna nasza wielka i bogata w niebezpieczeństwie.

„Lud katolicki“, organ biskupiego stronnictwa, twierdzi, że to zło pochodzi stąd, iż społeczeństwo odstąpiło od zasad wiary, że nie przestrzega nauki Boga Jezusa Chrystusa... Dużo w tem twierdzeniu prawdy. Ale na Boga, **kto temu winien!** Czy za mało jeszcze księży? Czy im kto przeszkadza w głoszeniu Ewangelii, przykazań Bożych i nauki Jezusa Chrystusa? Czy może brak im środków materialnych? Wszystko było i jest w ich ręku i na ich rozkazy, konkordat im to zabezpiecza bezgranicznie. W żadnym innym narodzie nie ma tylu księży i tak wyposażonych we wszystko. Nigdzie rząd tak nie jest na rozkazy księży, jak u nas w Polsce. Więc czego księżom jeszcze potrzeba, aby nawrócili naród do zasad Chrystusowych!

Wiemy, czego się im jeszcze zachciewa; palenia na stosach ksiązek i ludzi, co się ośmielają prawdę pisać czy mówić, przykazania Chrystusa o miłości i miłosierdziu dla bliźnich, choćby dla niewiernych Samarytan przypominać.

Nawet stosy i tortury inkwizycyjne nie były i nie będą nigdy w stanie zabić prawdy. **Nie tędy droga. Inne jest lekarstwo. Trzeba wpieryć księży wyzwolić z miłości do mamony, bogactwa, wygód, panowania, aby się mogli stać rybakami Chrystusa.** Trzeba ich wyzwolić z przywilejów, aby musieli się troszczyć o byt i los swoich żywicieli, tak jak w innych kościołach chrześcijańskich.

Na to nasi duszpasterze rzymsko-katolicki, przynigdy się nie zgodzą. **A jednak to się stać musi, gdyż naród chce żyć i musi żyć.**

Oby się Chrystus narodził istotnie w naszych sercach, jako Najwyższa Miłość i Prawda.

Jan Stapiński.

W złości leży, któż pobieży!

Idziemy ku przyszłości, ku naszemu odrodzeniu ludowemu. Jestto pewnik niezbity. Już znaczne rzesze ludu zdają sobie sprawę z nowoczesnego pochodu naprzód... Pomimo strasznego położenia politycznego ze szkodą dla Państwa i klęską ludu, zwątpienie nie ogarnęło duszy ludu ściganego przez sferę zdrajców Ojczyzny od lat kilku. Żyje on i prze całą siłą do lepszego jutra, do wyzwobodzenia z nędzy i poniżenia.

Ludu świadomy wiedzy! **Idź między nieświadomych i głoś, że z maluczkich wielkie dzieło powstaje, trzeba tylko skupienia i solidarności.** Idź! Może na odgłos przewidzą ślepi, a usłyszą głusi, że żyje dusza ludu, że prze do lepszego jutra.

Idź! Może na wasz odgłos obojętni rozgorzeją pragnieniem swobody i lepszego życia, a słabi zechcą być silnymi, wytrwałymi, żelaznymi... Może wafli i zniewieścieli usłyszają głos założycieli „Związku Chłopskiego“, co wołają, że trzeba nam „ćwiczeń umysłowych, wolno-myślowych, by przywrócić dzielność i hart ducha ludu pracującego na roli i w warsztatach“.

Może lekkomyślni i rozrzutni staną się oszczędniymi, rozpoczną życie skromne, a życie nad stan porzucają; może ubożuchne wyroby przemysłu domowego będą im miłsze nad błyskotki wyrobu harkaty, a posiadanie na własność skrawka ziemi stanie się ich dumą..

Może ci, co przemieniają noc na dzień, a dzień na noc, przemienia ulubione zielone stoliki i karty na szkoły i książki dla analfabetów i sług...

Może ci, co nieumiarkowaniem tracą siły i zdrowie, opanują swe popędy i staną się czyści, jako dzieci; pokonają żołądki i podniebienia, aby nie poniżyć swej ludzkiej godności i charakteru...

Może ci, co „pływają po wierzchu“, zapragną gruntownej i sumiennej wiedzy dla dobra ludu i dobra Państwa...

Może przepadną zgraje leniwych i próżniaków, zdrajców i niegodziwców, a powstaną hufce rzetelnych, pilnych, sumiennych, uczciwych pracowników na wszystkich polach ludowej i cywilizacyjnej działalności.

Może ci, co **umieją tylko słowa frymarczyć i wnosić rozstrój i rozdwojenie, gdzie tylko się pojawiają**, zrozumieją wreszcie, że nie w rozdziale, ale w skupieniu i jedności wre siła krwi i liczby, że **wielkim organizacjom nieubłaganych wrogów trzeba przeciwstawić wielkie organizacje Ludu.**

Może przestaną t. zw. „zdrajcy ludu“ obrzucać błotem i kalumniami lud i uczciwych przywódców ludu, a przestaną się nowi rodzić i narzucać się ludowi z hasłami wręcz nieuczciwymi, aby coraz nowe tworzyły się i liczniejsze grupy i wchodziły sobie nawzajem w drogę...

Może... o w żłobie narodzony Boże...

Idźcie świadomi i głoscie zdrowe hasła i roznieście szeroko po całej krainie i gdzie tylko uświadomienie i nieuświadomione serce bije, że **za prawdę wielki jest majestat pracy społecznej, ale tylko w imię prawdy i miłości poczętej i prowadzonej.**

Utrwalajcie w działkach, młodzieży i starszych wielką naukę, że **Narodzony w żłobie wszedł między lud, a nie w pałace, że się brzydził kłamstwem i pychą.** Przypomnijcie, że wierny syn Ojczyzny nie powinien być ani arystokratą, ani demokratą,

lecz tylko bliźnim wobec bliźniego, że miłość wszystkich warstw społecznych ma być niepodzielna. Jeśli zmarłych wstała, musi być wolną i szczęśliwą...

K. Drwiega,

sekr. gm. Płowiec, p. Sanok.

Wśród nocnej ciszy...

Wśród nocnej ciszy śnieżnych pól rubieży,
Nad polskie sioła, osiedla i włości,
Kędy niezgody duch upiorny gości,
Cherubin - Anioł z dobrą wieścią bieży.

Niosąc otuchę nad chat zręby,
Gdzie nędza chłopska szczerzy zęby.

Promienna gwiazda zabłysła na wschodzie,
Świętych Przeznaczeń spełniają się cuda:
W Zgodzie braterskiej jest Moc Twego Luda,
W jedności siłę posiędziesz Narodzie!

Wszak Wam jest wspólną łzy, niedola,
I Matka - Ziemia, chłopska rola.

Truchleją Moce, które Was dzieliły,
Siejąc niezgodę, partyjne przekleństwo,
Nieprawiać dusze. Boże — Człowieczeństwo
Pokój Wam niesie! — Słowa się ziściły.

Skończą się zwątpień, niedoli katusze,
Gdy się połączą chłopskie dusze.

Drżycie Mocarze, co Prawdę kryjecie,
A Prawa Ludu deptacie nogami!
Pan mówi: A Słowa Jego przed wiekami,
Głosili równość, sprawiedliwość w świecie.

Tak dziś lud ziemię, władzę posiędzie
I gospodarzem w Ojczyźnie będzie!

J. C.

✦ Władysław Reymont

Reymont umarł.

Jęknęła ziemia polska, Jego matka rodzona, zapłakał las, Jego brat, zapłakały wody, Jego siostry. Skostniało wszystko, pobite tą wieścią, bo to był szarej, biednej ziemi Syn najukochańszy, jak ten z bajki syn biednej wdowy, co od niej poszedł na tułaczkę i na wielkim świecie został królem, a wszystkie bogactwa i skarby, wszystkie tęcze słoneczne i przedziwo, wszystkie kolory i jasności jej ofiarował, biednej, szarej pracownicy, zboże rodzajej.

Ten największy na świecie chłop objawił światu całemu, że wielki i nieśmiertelny jest genjusz rasy; nie może być inaczej, jeśli oto On, prostaczek i biedaczyna, mało wiele mogąc ponad to, co mu Jego ziemia dała na drogę, chłopskim upo-

rem zawzięty, szedł, szedł przed siebie przez pola i miasta, przez chłody i głody, przez nędze i rozpaczę i niósł w dłoniach zaciśniętą grudkę ziemi, jak ten rycerz, co z Jerozolimy niósł w dłoniach światło gorejące i wreszcie dokonał cudu: owa grudka ziemi zajaśniała jak brylant i jak okrucieństwo słońca. Cały świat się zdumiał, urzawszy, jak niezmiernie piękną jest ta ziemia i jaką ma nieogarnioną moc żywicielską, jeśli tobie wyżywiła serce! Wtedy temu Chłopu przedziwnemu włożono na głowę wieniec, do którego cały świat wyciąga zachłanne ręce.

On zaś, pokorny wtedy, mówił sobie:

„Nie mnie, nie mnie, lecz Narodowi mojemu!“

Serce sobie jednakże wśród tej ciężkiej drogi wypalił do cna. On cały zresztą był sercem. Gromadził w niem wszystko, co było ziemi; składał w niem wszystko, co było jej trudem, męką, cierpieniem i radością. Znał każdy jej błysk i każdy głos; umiał gadać z nią tak, jak ów Demokryt, co z ptakami gadał; kochał ją aż do niepamięci. By-

W groźnej chwili.

Z przerażającą szybkością spada wartość naszego pieniądza, tak w kraju jakoteż i za granicą. Rozum się miesza, dreszcz przechodzi po człowieku na myśl, do jakiego okropnego stanu przywiodła Polskę dwuletnia gospodarka rządu p. Grabskiego. Temwięcej, że dzieje się to już za dni rządu koalicyjnego, który według prawicy miał przynieść Państwu ratunek i uzdrowienie gospodarki i skarbu państwa.

I co jeszcze uderza i zdumiewa? Oto ten najgwałtowniejszy spadek złotego nastąpił natychmiast po pierwszej mowie w Sejmie premiera hrabiego Skrzyńskiego, po mowie mętnej i pełnej pustych a pięknych frazesów.

Po kilku dniach chwilowego, widać sztucznego załamania się dolara nastąpił znowu ponowny spadek złotego. I znowu widzimy, że ten spadek złotego umacnia się po pierwszej mowie nowego ministras karbu p. Zdziechowskiego, którą wygłosił w Sejmie w dniu 10 grudnia b. r. Mowa ta pozornie cudownie wygląda i zapowiada mocne lekarstwa na uzdrowienie skarbu naszego, lecz w gruncie rzeczy odsłoniła przerażający stan naszej gospodarki i beznadziejność na uzyskanie w krótkim czasie pożyczki zagranicznej. Minister skarbu stwierdził z mownicy sejmowej, iż rząd zastał pustki w kasach rządowych a na załatwienie dziur w budżecie bieżącego roku zużyto 750 milionów złotych. Stwierdził, iż w roku 1924 wydano 1627 milionów zł., a w r. 1925 aż 1950 milionów złotych na przeróżne wydatki państwowe i powiedział wyrażnie, iż jeden krok dalej na tej drodze, a pociąg polskich finansów (skarbu) wpadnie na rozkrecone szyny inflacji czyli bicia papierowych pieniędzy bez pokrycia. Zapowiedział wprowadzić zmniejszenie budżetu o 500 mil. zł., lecz pokazuje się, że ten rząd absolutnie tego nie dokona i omal się już nie rozleciał przy układaniu tej mowy ministra skarbu.

W piątek 11 grudnia b. r. przemawiał na Sejmie wódz endeków Głębiński, który powiedział, iż bolesne są oszczędności na wydatkach personalnych, które dotyczą urzędników i że płace ich są niedostateczne. Obowiązkiem rządu — powiada p. Głębiński — jest obecnie przeprowadzić te oszczędności bez uszczerbku dla urzędników. Styszycie czytelnicy! Gdzie jest taki cudotwórca, aby zrobił oszczędności w budżecie państwa, a nie obciął pensji urzędniczych? Konia z rzędem temu, co to zrobi, lub to chociaż zrozumie. A znów socjalista Żuławski domagał się od rządu, aby przyszedł z pomocą przede wszystkim przemysłowi, który jego zdaniem jest w najgorszym położeniu. Prawicowy poseł Dunin wspominał słusznie, iż pod względem płac specjalnie uprzywilejowaną jest kasta nauczycieli ludowych, że taka państwowa rafinerja nafty w Drohobyczu ma aż trzy Dyrekcje, a na kolejach jest pięć systemów gospodarki rządowej. Skończył mowę słowami, że idziemy ku przepaści i jeżeli w szybkim tempie nie przeciwstawimy się czynami obecnemu groźnemu położeniu, to drugiego cudu nad Wisłą nie będzie.

Nawet skrajny prawicowiec poczyna czuć, iż ziemia pali się nam pod stopami i że żyjemy na wrzącym wulkanie w przededniu wielkich wydarzeń i przełomów. Czy jednak na czyn ratunku państwa zdobędzie się spółka socjalistyczno-ósemkowa? W to nikt rozsądny nie wierzy. Przyszłość to rychło pokaże.

Kaźmierczak Józef.

PRZYJACIEL LUDU JEST NAJLEPSZYM NAUCZYCIELEM I DORADCĄ CHŁOPSKIM, TO TEŻ TRZEBA GO PILNIE CZYTAĆ I ROZSZERZAĆ.

jak zaczarowany; gnany żądzą wyrzucenia z pierśsi tego ognia miłości i ujęcia ziemi w biedne, ludzkie ramiona, wałęsał się po bezdrożach życia, jak-gdyby chciał stwierdzić we wszystkich jego przejawach, że wszystko jest zmyśleniem, a prawdą jest naga ziemia, rodząca i niebo pod nią. Zabłąkał się jako aktor pomiędzy kulisy i machnął na to ręką, był „marzycielem“ patrzącym na relsy kolejowe, wiodące do bogatych cywilizacji i odszedł niezaspokojony, szukał treści żywota w klasztorze i nie wytrwał, żył długo z mądrą maszyną tkacką, zdumiał się, lecz zatrwożył się widokiem jej stalowej wściekłości, pomiatającej człowiekiem i wrócił tam, gdzie się narodziło Jego serce: do szarości ziemi, ją ogłosił świętością i jako jedyną polską rację stamu.

Książkę swoją o „Chłopach“ kochał Reymont tak, jak chłop kocha swój zagon, który swoim wspinałym, pełnym szlachetnej żądzy, uporem wydarł piaskom i chwastom. Jak dziecko się radując, pokazywał nowe wydania angielskie, fran-

cuskie i japońskie, jak by się z tego cieszył, że to na jego wieś spadła niezmierna sława, że w jego dziwnych rozlicznych językach będzie się puszył Boryna przed światem.

W tym człowieku bowiem, w literaturze wspinałym, było coś z dziecka; dobry, łagodny i nad wyraz serdeczny, przejmował się wszystkim, martwił, troskał, albo cieszył; drobny i cichy nie wyglądał na olbrzymia literatury; nigdy też rangi Swojej dostojnej nie okazywał, chwałą Swoją nie błyskał; w przyjaźni był rzewny i tkliwy; garnął się do ludzi, a ludzie garnęli się do Niego. Dom Jego był zawsze pełny słońca, przyjazny i przytulny; ileż to razy — napelnialiśmy ten dom hałasem, a Jemu, choć z trudem chwycił oddech, śmiały się do nas oczy... O, la tristesse...

Kiedy zaś zostawał sam, nachodziła go ta Jego opętana moc i brała go w posiadanie; z czołem zawsze zmarszczonem, jakby zamyślony nad tem, czy śmierć na Jego schorzałe ciężko serce czatująca, pozwoli mu dokończyć roboty, pozwalał się

SEJM.

WARSZAWA, 18 grudnia. Dnia 17 bm. uchwałał Sejm prowizorium budżetowe na pierwszy kwartał 1926 i ustawę o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. W dyskusji nad temi dwoma niezwykle ważnemi zagadnieniami państwowemi imieniem Klubu Związku Chłopskiego zabierali głos: posłowie Socha i Pluta. Poseł **Socha** zgłosił cztery rezolucje, a to: 1) wzywającą Rząd do redukcji urzędników, przede wszystkim wyższych stopni, o 30%; 2) aby jedna rodzina, prowadząca wspólne gospodarstwo, mogła pobierać tylko jedną pensję; 3) do natychmiastowego zwolnienia ze służby wojskowej ordynansów oficerskich, oraz 4) do bezwzględnej redukcji samochodów, koni i t. p. po wiatatach i urzędach.

Poseł **Pluta** zaś podkreślił, że jakkolwiek oszczędności są wskazane w każdej dziedzinie naszej gospodarki państwowej, to jednak Związek Chłopski nie może się zgodzić, aby dokonywano tych oszczędności na nędzy i biedzie, jaką odczuwają inwalidzi i sieroty po poległych, tem bardziej, że przy naszej rozwielnionej administracji prace urzędników, redukujących renty, będą kosztowały więcej, niż zyska Skarb Państwa.

Nadto poseł **Pluta** przemawiał w dyskusji przy ustawie o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, żądając, aby oprócz odzieży i obuwia zrównoważone były również ceny nafty, węgla i żelaza do cen produktów rolnych.

Z wyżej wymienionych 4 rezolucyj posła **Sochy**, Sejm głosowaniem przyjął tylko czwartą. Charakterystyczną jest rzeczą, że **Klub Piasta** głosował przeciwko poprzednim trzem rezolucjom.

KLUB POSELSKI ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO DAŻY DO KONSOLIDACJI RUCHU LUDOWEGO

Klub „Wyzwolenia” rozdzielił się na dwa obozy — jeden obóz, stojący na stanowisku, że Wyzwo-

lenie **NIE** może być stronnictwem chłopskiem, a ma bronić interesów tak wsi, jak i miast, sprzeciwił się połączeniu, z obawy, aby na wypadek połączenia się ze Związkiem Chłopskim zwolnieniec stworzenia z Wyzwolenia czysto chłopskiego Stronnictwa — nie uzyskali większości. Posłów tych było 25 — z p. Poniatowskim, Bagińskim, Rudzińskim, Kosmowską i Putkiem na czele. Drugi obóz, t. zw. **obóz chłopski** Wyzwolenia, z posłem Dąbskim, Waleronem, Ledwochem i Wroną na czele, postawił wniosek, aby obydwie kluby natychmiast się połączyły. Obóz ten uzyskał przy głosowaniu 21 głosów. Wobec większości, wrogię zjednoczeniu się chłopów, wniosek o połączenie się klubów i stronnictw — **upadł**. Zwolnienicy połączenia się postanowili z tego głosowania wyciągnąć konsekwencje i jest nadzieja, że w najbliższym czasie musi nastąpić w Wyzwoleniu rozłam. Zwolnienicy jednoci chłopskiej będą musieli wystąpić, — ażeby w ten sposób wrogów chłopu odesobnić, a następnie usunąć ze wsi. W każdym razie, jakkolwiek propozycja Związku Chłopskiego została przez wrogów chłopskich odrzucona, to jednak korzyść z tego będzie taka, że wszystko to, co czuje i myśli po chłopku i poczuwa się do obowiązku obrony interesów chłopskich na terenie Sejmu — **w najbliższym czasie razem się połączy**. A chłopci w Polsce naocznie się przekonają, **kto to chłopów rozbija i wyciągną tę naukę na przyszłość**, ażeby wrogów chłopskich do Sejmu głosami chłopskimi nie posyłać.

Sekretariat Klubu Związku Chłopskiego.

Następne posiedzenie Sejmu 28 grudnia.

Sklepikarze wiejscy, pragnący dźwignięcia majątkowego rzeszy chłopskiej, powinni się zająć rozsprzedażą Przyjaciela Ludu. Prosimy napisać do Administracji Przyjaciela Ludu w Krakowie o warunki.

wał po świecie, po Amerykach i po Paryżach, ale wszędzie i zawsze szło za nim to widmo szare, ta wspaniała upiórczyca, czarownica straszliwa i potężna — ziemia; Przeto kiedy mu tak zamówiła serce, że miłość do wspaniałego szaleństwa się wzmożła, wtedy wydarł z siebie, jak chłop pługiem głaz wydobywa, taki na jej cześć hymn, jakiego ziemia nie słyszała od narodzin swoich. Tysiące ją wielbiło i tysiące ją klęło, ale nikt jeszcze w takim zachwyceniu, jak On, nikt z taką nabożną powagą, nikt z taką miłością. Bo to nie literat pisał pisał książkę o ziemi, to nie poeta dźwięcznych w jej głosach szukał wyrazów, — to syn pisał o Swojej matce.

Jest na świecie naród, który do szaleństwa kocha swoją ziemię, — to Japończycy; a w tej chwili czytają tam „Chłopów” i zdumieni się chyba, że był ktoś, co swoją ziemię kocha ponad ludzką miarę, że jakby się nawzajem przeniknęli i zrosli każdym włóknem serca. Z książki tej cudownej cały świat wyczyta, że ci polscy ludzie Reymontowi po

sto razy umrzeć potrafia, a grudki jednej tej ziemi wydrzeć sobie nie dadzą.

Do nas i z nami gada ta książka głosami przedziwnymi; nie zawodzi i nie czuli się, jak ten literacki kmiotek, którego Reymont przepędził z obrzydzeniem z literatury, lecz huczy i dudni, krzyczy z bólu i śpiewa z radości; głosy ziemi związały w taką symfonię, jakiej najwspanialszy nie stworzył muzyk, kolory jej, światła i mroki, zorze i blaski, wschody i zachody w takie zamienił obrazy, że by je wyciąć można i te pisane obrazy, obok malowanych cudów Chełmońskiego zawiesić.

Ile razy moc Go odchodziła i pióro zdradzone omdlało, wtedy Anteusz ziemi się dotykał i nową potęgą się napełniał; te dotknięcia to nowele, nabożne pieśni po wielkim hymnie „Chłopów”. Wieśle książek Reymont napisał, lecz ta księga homerycka, potęgą swoją wszystkie razem przerosłszy, obok „Pana Tadeusza”, słynąć będzie po wszystkich czasach.

Reymont szedł ku niej przez wiele, wiele lat,

Zabójczy system podatkowy.

Opelacja posła **Michała Łaskudy** do Pp. Ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych.

Kazimierz Baran, syn Jana, urodzony i zamieszkały w Zielonkach pow. Kraków, lat 26, od roku żonaty, trzeźwy i nieposzlakowany, ma morg gruntu zapisany przez ojca, własnego domu nie posiada, ale ma chwalebna ambicję, aby nie być nikomu ciężarem i aby się nie dać zepchnąć do gromady żebraków. Ukończył 4 kl. powszechną, w r. 1915 jako 15 letni chłopiec uciekł do Legionów i do r. 1918 odbywał kampanię w 2 p. ułanów, a następnie już w armii polskiej w 8 p. ułanów służył do r. 1921 w randze kaprała. Koledzy z wojska wydają Baranowi jak najlepsze świadectwo, że nawet ranny poważnie, w rękę 29 VI. 1920 r. pod Karczem wytrwał na stanowisku do końca bitwy. Po wojnie jest Baran członkiem Związku Legionistów w Krakowie i wkładkę członkowską opłaca regularnie, co też do scharakteryzowania Barana, na podniesienie zasługuje.

Na utrzymanie swoje i żony, Anny z Orzechowskich zarabia Baran furmanką. Wozi stale cegłę z Zielonek do Krakowa. Zarabia przytem tyle, iż może oszczędnie żyć z żoną, utrzymać sprzęty potrzebne i parę koni. Na drodze konie Barana nie stać, a zresztą do takiej ciężkiej pracy codziennej na wyboistej drodze podmiejskiej drogie konie mniej się nadają. Baran korzysta z tego, iż bez straty czasu i zarobku może choćby w każdy targ zaglądnąć na targowicę w Krakowie i wymienić już zużytego konia na nieco przydatniejszego, bądź za dopłatą, bądź przez kupno i sprzedaż. Ta właśnie okoliczność, to jest to wymienianie, sprzedawanie i nabywanie koni do swego przedsiębiorstwa, to stało się dla Barana źródłem udręczeń. Władze podatkowe w Krakowie chcą koniecznie zaawansować Barana na handlarza końskiego. Od r. 1922 wymierzają one stale Baranowi różne porcje podatku obrotowego, każą mu opłacać patent trzeciej kategorii itp., ale Baran nie jest w możno-

ści zaspokoić tych pretensyj podatkowych więc go karzą aresztem. Już pięć razy po pięć dni aresztu Baran odpokutował, a teraz znowu wisi nad nim 10 dni aresztu. Suma pretensyj podatkowych od Kazimierza Barana wynosi za minione lata już około 400 zł. Z taką sumą zainstabulowała się kasa skarbową na owym morgu pola Barana zapisanym przez ojca, a nadto na 19 XII. 1925 wyznaczyła kasa skarbową licytację jego koni, wozu, uprzęży z pn. W taki sposób chce kasa skarbową zniszczyć doszczętnie Kazimierza Barana i zamknąć mu możliwość uczciwego zarobkowania, zmusić go do żebractwa, wepchnąć między parjasów. Na uczciwej drodze Baran nie ma możliwości zaspokojenia pretensyj władz podatkowych.

To przedstawivszy zgodnie z prawdą, na podstawie zaświadczeń sąsiadów Kazimierza Barana, zapytujemy:

1) P. Ministra Skarbu, czy zechce pohamować tę szkodliwą gorliwość władz podatkowych w Krakowie i pouczyć je, że takie rujnowanie egzystencji Barana nie leży na Inji intencji państwowych władz skarbowych, więc niech odpiszą Kazimierzowi Baranowi w Zielonkach edyktem L. 2985 z 1 XII 1925 wykazane pretensje i niech zaniechają przeprowadzenia wyznaczonej na 19 VII. 1925 licytacji jego skromnego dobytku.

2) a P. Ministra Spraw wewnętrznych zapytujemy, czy zechce nakazać podległym władzom administracyjnym, jak w tym wypadku Magistratowi miasta Krakowa, Starostwu i Policji Państwowej w Krakowie, że obowiązkiem ich jest przed wydaniem orzeczeń względnie zaświadczeń zbadać dokładnie rzeczywisty stan rzeczy i nie skazywać na areszt ludzi jak Baran, gdyż to do podniesienia powagi władzy się nie przyczynia, do chodu skarbowi państwa nie przysparza, a wzburza w poszkodowanych uzasadnioną gorycz.

Posel **Michał Łaskuda.**

ogarniać furji pracy; miał przed sobą ogromne zamiary, a sił dawno steranych, było już mało; chciał napisać nowy cykl czterotomowy o chłopie, z ziemi rzuconym na świat i do niej wracającym, więc się śpieszył i już zaczął znaczyć te błędne drogi swoim piórem, ale Mu je lekko, miękko i łagodnie wyjęła z ręki śmierć.

Śmierci się nie lękał; wypatrywał jej stalowemi swojemi oczyma niemal z uśmiechem; żadnemu z synów ziemi śmierć nie jest dziwna, cóż miała być dziwna Jemu, który ją widział po chałupach chodząca, siadając wśród bzów na wioskowym omentarzu, idąca przez wieś z żołnierzami czasu wojny, z głodnymi ludźmi głodując, wronim szlakiem włóczącą się za oraczem wzdłuż brudy? Był radosnym spełnieniem wielkiego dzieła, był szczęśliwy, że brylantowym piórem Swojego pióra przerażał zagon tak głęboko, że sięgnął aż do serca ziemi, więc się śmierci nie lękał. A dłaczegóż miał się lękać, wiedząc, że go śmierć weźmie w ramiona po to tylko, aby Go zanieść w nieśmiertelność...

Dlatego ma wielki spokój na obliczu i wielką powagę. I tak jest szary, jak Jego umiłowana ziemia, która ręce ku Niemu wyciąga, aby Go utulić, bo się napracował bardzo i serce w nieśmiertelnej miłości dla niej na proch w Sobie wypalił, a teraz odchodzi tam, dokąd odeszła „odpocznienia tęskliwa“ Kubowa dusza:

„... aż tam zaś, gdzie już nie dosłyszysz człowieczego płakania, ni żałosnego skrzybotu duszy wielkiej... Tam zaś gdzie ino pachnące lilje wioną, gdzie kwietne pola miodną słodkością szumią, gdzie ciekną rzeki gwiezdne po dnach, barwionych rześścicie, gdzie wieczny dzień... gdzie święta ofiara odprawuje się ciągle i naród już bezgrzeszny i aniołowie święci pośpiewują spólnie chwałę Pańską, w ten kościół święty, nieśmiertelny, boży...“
(„Warszawianka“)

Kornel Makuszyński.

Rekwizycje zmartwychwstają. Chcą zabrać produkty rolne za podatki. Chłopi bronić się. Czytajcie Przyjaciela Ludu.

Trzeba znieść notariaty.

Na pierwszym kongresie chłopskim w Rzeszowie w lipcu 1895 r. przy uchwalaniu programu P. S. L. wstawiono żądanie zniesienia notariatów, a poruczenia czynności tychże kancelarii sądowej. Przed wojną byliśmy już blisko do osiągnięcia tego celu. Sprawy spadkowe zostały już odebrane notariuszom i oddane sądownictwu, a również przeważna część zapisów majątkowych odbywała się w sądzie.

Po wojnie, w odrodzonej Polsce wszystko to się zmieniło na zgubę chłopów. Pertraktacje spadkowe oddano z powrotem notariuszom, a sądy stały się tylko organem egzekucyjnym do potwierdzania i ściągania słonych rachunków notarialnych. Również wszelkie nawet najdrobniejsze zmiany w stanie posiadania gruntowego muszą przejść przez kancelarię notariusza. Skoro geometra ewidencyjny za pobytu w gminie ponotuje zmiany i wrysuje w mapę, to wróciwszy do urzędu odstępuje to notariuszowi, a ten wzywa wszystkich do jawienia się u niego do spisania aktu notarialnego, oczywiście za wysoką opłatą rachunku. Co to znaczy, to możemy obliczyć z jednej naszej gminy. W sierpniu br. rozesał notariusz wezwania do wszystkich takich ludzi, u których geometra zanotował zmiany w posiadaniu, wezwania, aby się stawili do spisania aktów notarialnych, pod zagrożeniem kary, którą on notariusz wyznaczy, a sąd ściągnie. Zdawało nam się

to niemożliwym, aby już i notariusz miał prawo nakładania kar na ludzi, a jednak okazało się to rzeczywistością. Po trzech miesiącach przyszły do gmin edykty karne od notariusza, po kilka złotych na każdego interesenta, z terminem zapłaty do 8 dni pod zagrożeniem egzekucji.

To już oburzyło wszystkich nadzwyczajnie. My nie mamy soli, nafty, obuwia, ubrania, nędza przechodzi wszelkie granice, a tu notariusz okłada nas grziwnami za to, że nie mamy pieniędzy na pisanie kontraktów.

Sprawę tę rozważaliśmy na niedzielnym zebraniu gm. Związku Chłopskiego i uchwaliliśmy:

1) Zwrócić się z prośbą i apelem do Prezydenta Rzeczypospolitej, aby raczył dokładnie się poinformować o tem, że chłopci w Polsce znajdują się naprawdę w straszliwej nędzy, więc żeby Prezydent polecił rządowi wdrożyć środki zaradcze, także przez zwolnienie nas od zdzierstw notarialnych.

2) Wezwać posłów Związku Chłopskiego, aby koniecznie i rychło skłonili Ministerstwo sprawiedliwości, aby pertraktacje spadkowe przeprowadzały sądy a nie notariusze, oraz aby działy gruntowe na podstawie wykazów geometry ewidencyjnego sporządzały też sądy a nie notariusze.

**Gminny Związek Chłopski
w Sielnicy, pow. Przemyśl.**

ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

531 gminnych Związków Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski.

Zgromadzenia Związku Chłopskiego

odbędą się:

w Czernichówku pow. Kraków, dnia 26 grudnia o godz. 12. Ref. T. Stapiński;

w Ciężkowicach pow. Chrzanów, 27 grudnia po sumie wiec. Ref. poseł Pawłowski i J. Stapiński.

—o—
DRUGI ODCZYT „O potrzebie czytania gazet” (napisał J. Stapiński) rozesłałiśmy 10 bm. w kopertach jako druk wszystkim gminnym Związkom Chłopskim w obrębie krakowskiego Związku Okręgowego. Który gm. Związek Chłopski tego odczytu nie otrzymał, raczy natychmiast reklamować w swoim Urzędzie pocztowym. Treść odczytu bardzo pouczająca.

Sekretarjat Okręgowy.

LIPINY pow. Opatów. Po otrzymaniu statutu i programu organizacyjnego w dniu 7 grudnia 1925

oraz sto sztuk legitymacji, zarządziliśmy posiedzenie w niedzielę, dnia 13 grudnia b. r. Program organizacyjny i Odczyt Nr. 1 został poraz drugi dokładnie przeczytany, oraz każde zdanie tak Odczytu jakoteż Programu organizacyjnego obszernej wytlumaczony przez ob. Piechotę Stanisława, sekretarza tutejszego Gminnego Związku Chłopskiego. Również poraz wtóry dokładnie odczytał sekretarz kilka ważnych ustępów z gazety Przyjaciela Ludu.

Następnie postanowiliśmy wszyscy pouczyć i nakłaniać innych, którzy dotychczas nie wstąpili do Związku Chłopskiego, ażeby to co rychlej uczynili, gdyż w przeciwnym razie nie można spodziewać się polepszenia bytu wielo-miljonowej rzeszy chłopskiej, lecz tylko przez ścisłe zorganizowanie się w Związku Chłopskim można będzie co do joty osiągnąć. Przy końcu ob. Piechota przystąpił do wydania legitymacji członkom Związku. Okazało się, że w danej chwili Gminny Związek Chłopski w Lipinach liczy 98 członków, których co dzień przybywa. Nadmieniamy przytem, że na terenie Związku Chłopskiego w Lipinach gminy Rembów jest ludności około 7 tysięcy.

Uchwalono następujące rezolucje: 1) żądamy, ażeby Państwo, które skłonne jest zaciągnąć po-

życzek zagraniczne kilkuset milionów dolarów na pomoc przemysłowcom polskim, którzy jak się okazuje — nie są nawet zdolni do prowadzenia przemysłu, wobec tego żądamy od Sejmu **udzielenia drobnemu rolnictwu długoterminowej pożyczki** — w celu założenia Kasy Związkowej, mającej za zadanie wspieranie drobnych rolników. 2) Żądamy przeprowadzenia klasyfikacji gruntów na całym obszarze Rzeczypospolitej. 3) Żądamy **zniżenia budżetu Państwa o połowę obecnej wysokości**. — 4) Zredukowania policji państwowej o połowę dzisiejszego stanu, wzamian za to otworzyć roboty publiczne, a napewno złodziei nie będzie. 5) Żądamy redukcji wojska do jednej trzeciej części. — 6) Również biurokrację bezzwłocznie zmniejszyć do jednej trzeciej stanu obecnego. 7) Ślemy ostry protest przeciw pluralności głosów, żądamy równego prawa wyborczego, z tem, aby głosować na osoby a nie na numerki. 8) Domagamy się od pp. posłów wywarcia silnego nacisku na obniżenie taryfy ogniowej, która nas bardzo gnębi i do samej ziemi przyniata. 9) Żądamy zniesienia Senatu. 10) Wyrażamy cześć marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, oraz żądamy Jego powrotu do armji. 11) Ślemy zaufanie redaktorowi Przyjaciela Ludu Janowi Stapińskiemu, oraz wszystkim posłom klasowego Związku Chłopskiego. 12) **Wzywamy wszystkich chłopów w całej Polsce do szybkiego złączenia się w jeden klasowy Związek Chłopski.** Cześć wszystkim Związkowcom.

Wspólnem odśpiewaniem „Roty“ zamknął przewodniczący Guz Stanisław, zebranie.

Przewodn.: **Stan. Guz.** Sekret.: **St. Piechota.**

ZARZECZE pow. Jasło. 29 listopada z inicjatywy ob. **Pachany** zwołanem zostało poufne zgromadzenie do Kółka rolniczego, na które mimo zasp śnieżnych przybyli bardzo licznie obywatele. — Przewodniczył ob. **B. Lewicki**, który zagał zebranie i przedstawił cel tegoż, poczem ob. **Jakób Madej** z Ujazdu w dłuższym przemówieniu przedstawił w dobitnych słowach obecne położenie chłopskie i konieczność silnej klasowej organizacji. W dyskusji zabierało głos wielu obywateli, poczem wybrano nowy zarząd Związku Chłopskiego, do którego weszli: **Pachana Jakób** przew., **Jurnik Julian** zast., **Konopka Jan** sekr., **Szumowski Leon** skarbn., **B. Lewicki** delegatem. Następnie uchwalono szereg rezolucji w najważniejszych sprawach chłopskich, jak i wotum zaufania Związkowi Chłopskiemu.

Pachana Jakób, przew. **Konopka Jan**, sekr.

STRACHOCINA pow. Sanok. Dnia 13 grudnia odbyło się u nas **zgromadzenie publiczne** w sali Kółka rolniczego, na które przybył jako referent **Henryk Stankiewicz**, sekretarz powiatowego Związku Chłopskiego i **Franciszek Kędzior**. Po wygłoszonych referatach zawiązaliśmy Związek Chłopski. Do zarządu weszli: prezes **Stanisław Radwański**, zastępca **M. Michalski**, sekretarz **T. Galant**, skarbnik **P. Piotrowski**, delegat **J. Mogilany**, oraz 5 członków zarządu. Ogółem zapisało się na członków przeszło 60.

Sekretarz: **Franciszek Galant.**

BAŻANÓWKA pow. Sanok. Dnia 13 i 12 b. r. odbyło się w sali Kółka rolniczego poufne zebranie, zwołane przez ob. **Jana Cwiakalę** w celu reorganizacji Związku Chłopskiego. Sala była wypełniona po brzegi, zainteresowanie było wielkie. Zagał zgromadzenie zwołujący, powołując na przewod. **Macieja Żebrackiego**, na sekret. ob. **Fr. Kędziora**, poczem przewod. udzielił głosu ob. **Cwiakale**, który po krótkim przemówieniu wygłosił odczyt „O potrzebie organizacji“. Po odczycie ob. **Mazurkiewicz Piotr** z Długiego swoim rzeczowem przemówieniem zasłużył się w dużej mierze reorganizacji Związku Chłop., zachęcając przytem do jedności i zgody i wzajemnej pomocy. Następnie ob. **Niemiec Wawrzyniec** również zachęcał do realnej pracy i zajęcia się programem Związku Chłop., aby w przyszłości każdy związkowiec znalazł swój program, nie tak jak dotychczas. Poczem został odczytany program Związku przez ob. **J. Cwiakalę**, który przytem wyjaśnił, jakie postępy są poczynione, aby połączyć wszystkie stronnictwa bratnie w jeden klasowy Związek Chłopski. Następnie jeszcze w dyskusji zabierali głos **Niemiec** i **Mazurkiewicz**, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu Gm. Zw. Chłop., do którego weszli jako prezes **Paweł Malik**, zastępca **Wawrzyniec Niemiec**, sekretarz **Franciszek Kędzior** starszy, skarbnik **Maciej Żebracki**, delegat **Władysław Bury**. — Członkowie Zarządu: **Jan Majcher**, **Piotr Cwiakala**, **Franciszek Bury**, **Józef Kędzior**, **Wojciech Warchał**. Poczem uchwalono rezolucję: Żądamy, aby Marszałek Piłsudski jako pierwszy obywatel powołany został do służby w Ojczyźnie. Cześć Mu! Żądamy rozwiązania Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Dalej żądamy, by tych wszystkich, którzy kradną skarb Państwa, wzięto pod sąd i odpowiednio zasądzono. Poczem zgromadzenie zostało rozwiązane.

Sekretarz.

GŁOWIENKA pow. Krosno. Nasz Gm. Związek Chł. odbył ostatnie zebranie 6 grudnia br. Zebranie wypadło jak najpomyślniej. Otworzył przewodniczący, podając, jaki będzie miało cel zebranie. Został odczytany protokół z ostatniego posiedzenia oraz lista członków i stan kasy. Następnie ob. **W. Kubit** wygłosił nam nader zajmujący referat na temat o rolnictwie. Zrozumieli wszyscy słuchacze dobitnie jego plan działania. Po mowie nastąpiła dyskusja i pytania. Słuchacze złożyli mówcom serd. podziękowania. Zarząd składa również podziękowanie na łamach naszego pisma prelegentom za czynny udział. Następnie przeszliśmy do swoich spraw związkowych. Przewodniczący odczytał odczyt pierwszy, któryśmy otrzymali z Okr. Zw. Chł. Uchwaliliśmy zamawiać takie odczyty na każdy miesiąc, ażeby mieć materiał posilkowy dla Związku. Poczem **W. J.** mówił o gospodarce ogólnopolskiej. Z innych spraw omówiono kursy szycia itd. Zebranie trwało do nocny.

Praca naszej organizacji idzie dobrym trybem. Za niespełna 3 miesiące tośmy urządzili już 4 zebrania, wszystkie wypadły nader zajmująco.

Więc do pracy Związkowcy! Niechże i po wa-

szych organizacjach praca ldzie naprzód, ażebyśmy wnet skupieni w silną organizację klasową doszli do takiej sily jak Związek Nauczycieli.

Zarząd gm. Związku Chłopskiego.

TYRAWA SOLNA pow. Sanok. W dniu 13 grudnia 1925 r. odbyło się u nas zgromadzenie poufne, zwołane przez Piotra Kotlarczyka. Po wyborze prezydium zabral głos ob. J. Bodziak z Liszny który krótko i zwięzle wytłumaczył zgromadzonym cel chłopskiej organizacji klasowej, co zgromadzeni przyjęli z wielkim entuzjazmem. Do zarządu Związku Chłopskiego weszli: przew. Zabłotny Stefan, zastępca przew. Banit Jan, sekretarz Tylka Ksawery, skarbnik Chamulak Jan i pięciu członków zarządu. Składki uchwalono po 10 gr. Członków wpisało się 61.

Na zakończenie zgromadzenia uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje: 1) obniżenie budżetu do połowy, 2) rozwiązania sejmu, 3) równe prawa wyborcze do wszystkich instancji, 4) zniesienia Senatu, 5) zawieszenie asekuracji przymusowej aż do naprawy stosunków gospodarczych i finansowych, 6) powrót Marszałka Józefa Piłsudskiego na stanowisko do armji, 7) zaufanie wszystkim posłom ze Związku Chłopskiego.

Przew.: Zabłotny.

Sekret.: Tylka.

LISZNA pow. Sanok. Donosimy, że i w naszej okolicy potrzeba organizacji chłopskiej w Związku Chłopskim znajduje powszechne zrozumienie, tak pośród chłopów polskich jak i ruskich. Wszyscy widzą i czują, że trzeba się bronić przed nawałą coraz to nieznośniejszych ciężarów przygniatających chłopów zarówno polskich jak i ruskich. Ostatnio zawiązały się Związki Chłopskie u nas w Lisznej, w Tyrawie solnej i Dębnej.

Józef Bodziak,
przewodniczący.

Antoni Filipczak,
sekretarz.

Sprawy powiatowe i gminne.

NOWOTARSCZYŻNA, w grudniu 1925. Daleko od stolicy kraju, bo aż tu na granicy Czechosłowacji słyszymy i wiemy o działalności na terenie sejmowym naszych posłów. Nie na wiecach ładnymi przemówieniami i obietnicami, jak to czynią rzekomi obrońcy chłopów „Piastowcy”, ale tam w Sejmie, gdzie rozgrywają się losy naszej chłopskiej niedoli i nędznego życia, prezes Bryl publicznie udowadnia ministrom i posłom krzywdy, jakie spotykają upośledzonych chłopów.

My, chłopci, jęczymy pod ciężarami krzywd i tylko narzekamy, jednak i to nie pomaga nam i nie pomoże. Dlaczego? bo większość rządu, tej nie mamy w Sejmie, mimo, że przecież w Państwie takową stanowimy. Te większości powinniśmy sami sobie stworzyć przez organizację Związków Chłopskich, a wówczas nie będziemy prosić i błagać o sprawiedliwość, ale sami sobie ją wymierzmy. Dowód najlepszy: gdy tu w Nowotaraczy-

źnie samorzutnie założyliśmy kilkanaście gminnych Związków Chłopskich, od tej chwili doznaliśmy, ulg, bo wrogowie boją się nawet bardzo chłopów, — ale tylko zorganizowanych. Nasi posłowie Związku Chłopskiego sami nic nam nie uczynią, ale z chłopami zorganizowanymi wiele, — a wówczas nie tylko obszarnicy i niesumienni urzędnicy, ale nawet ci, którym się króla zachciewa, zadrżą przed siłą chłopską.

Czytajmy więc gazety prawdziwie chłopskie jak „Przyjaciela Ludu”, bo nas uświadamiają i zorganizujemy się wszyscy chłopci w jeden klasowy Związek Chłopski, a wówczas dopiero polepszymy sobie dolę naszą.

W dyskusji nad programem premjera p. Skrzyńskiego, jak pisał „Kurjer Codzienny” nie chłopska gazeta, nasz poseł Bryl powiedział w Sejmie, „że jedynym autorytetem uznanym przez szerokie masy robotnicze i chłopskie jest marszałek Józef Piłsudski. Imię tego niezłomnego, obecnie naszego duchowego wodza, przelatuje od wsi do wsi i jak dawniej na wezwanie Jego kładliśmy w ofierze życie i zdrowie w obronie granic i niepodległości, tak też każdej chwili na wezwanie marszałka Józefa Piłsudskiego dla dobrej sprawy jesteśmy gotowi na wszystko, jak niegdyś nasi przodkowie, chłopci górale samorzutnie obronili w naszych górach ówczesnego władcę, króla Jana Kazimierza.

My, chłopci, nie powinniśmy pozwolić, by szkolano marszałka Józefa Piłsudskiego za wywalczoną niepodległość i zato, że staje w obronie ludu pracującego, ale powinniśmy zareagować na tą sprawę, — a co możemy uczynić tylko przez organizację Związków Chłopskich. Niechaj z tych gór w Nowotaraczyźnie rozejdzie się po wszystkich wsiach polskich i ruskich okrzyk „cześć Marszałkowi Piłsudskiemu, bo jedyną w Marszałku Piłsudskim otuchę mamy.

A. Węglarz.

POSADA OLCHOWSKA koło Sanoka. — Pan Kluska na modę Warszawy. — Dobrze to mówią, nie ma gorszego jak się komu w głowie przewróci. Tak też się i stało z naszym wójtem w Posadzie Olchowskiej p. Kluską. Pan ten, który dzięki lizuniństwu u starosty za czasów śp. Austrii z policjanta gminnego wlaźł na stolec burmistrza, który był naganiaczem pp. marszałków rad powiatowych, a na zasiłkach w czasie wojny dorobił się brzucha i niemałej fortuny, za czasów Polski zostawszy wielkim piastowcem hula po dawnemu, bo jak sam powiada o sobie „nad nim niema żadnej władzy tylko Warszawa”. Choć ze wszystkich stron wylażą świństwa (sprawa Kółka rolniczego, sprawa zboża, sprawa mebli zagrabionych w czasie inwazji), tak czuje się pewny swej bezkarności, że wprost drwi sobie ze współobywateli, a chcąc chorować na modę Warszawy, urządził wielkie święto poświęcenia fundamentów nowej szkoły. Poświęcenie to nie mniej nie więcej tylko 1.000 zł. kosztowało, a zaproszeni goście tak bawili się po warszawsku, że wynoszono ich bez ducha na sanki i odwożono do domu jak nieboskie zwierzątka. Krwawo zapracowany grosz wdowi płynął fontanną z ust wiwatujących, a p. Maciej zacierał ręce, że przecież i on potrafi iść

drogą swych menerów. Wśród szumnych mów, najwięcej hałasu narobiła mowa niedoszedłego posła piastowskiego p. Potockiego z Głębokiego, który tak zrosł z teczka poselską, że nawet w czasie jedzenia trzymał teczka razem z widelcem w jednej ręce.

Ale ponad wszystkim tem unosilo się „Mane — Tekel — Fares”, bo cierpliwość nawet najpotulniejszych owieczek ma swoją granicę. **Taki.**

ŁĘKI pow. Krosno. Jak już pisałem szan. Czytelnikom, w Łękach pow. Krosno powstał Kościół Narodowy. Ja jako kawaler postanowiłem wstąpić do stanu małżeńskiego. Poszedłem do parafialnego rzymskiego ks. proboszcza Żywickiego w Kobylanach dać na zapowiedzi. Po długiej rozmowie zgodził się ks. Ż. głosić, lecz nie głosił. Gdy przyszedłem, pokazuje mi Przyjaciela Ludu i artykuł przezemnie pisany i powiada, że musi ze mnie kłatwę zdjąć przez rozgrzeszenie przy świadkach. Ja się i na to zgodziłem. Gdy przyszedłem zbierać tę kłatwę a ks. Żywicki każe mi przysięgać, że tylko rzymski kościół jest Chrystusowy i że do śmierci go nie odstąpię. Na co ja odpowiadam, że jeszcze nie czytałem w naukach, żeby słowo „rzymski” gdzie było. Mówimy „wierzę w święty kościół powszechny, ale w „rzymski” niema. Jeszcze nikt z katolików nie przysięgał na to, więc i ja nie będę. Tak dał 15 zł. ks. Żyw. i kazał mi jechać do biskupa. Ja pojechałem. Tam już list od ks. Ż. był i również żądają przysięgi. Wracam do ks. Ż., żądam metryki. Ks. mówi, że nie da. Poszedłem do Starostwa i metrykę ks. wydał po ostrej mowie. Ks. Filarski w Kościele Narodowym w Krośnie opowiedz wygłosił, pozatem do Starostwa zrobiłem podanie. Gdy już widział ks. Ż., że nie da rady nawrócić, tak w przedostatni dzień mówił przez ludzi, że mi ślub da. Lecz daremnie. Weselowi miała usłużyć z sąsiedniej wsi Sulistrowej bratowa moja. Tam zaś pani odmówiła ja, żeby nie szła do Narodowego Kościoła, za co dała jej pani obszarniczka 100 złotych jako nagrodę. Pomimo to ślub się odbył w Kościele Narodowym. Przybył do nas ks. biskup Bończak z Krakowa i przy tej sposobności udzielił mi ślubu dnia 23 listop., gdzie było świadków przeszło 1000 osób.

Ks. Ż., kiedy jeszcze nie było Kościoła N., pewnego razu przyjechał do chorej śp. Krężalkowej i widział tam biedę, 5-cioro dzieci nakrytych koło pieca workiem, bo nie ma za co okryć. Ojciec bez roboty, gruntu nie cały morg. Kiedy umarła ś. p. Krężalkowa, mąż poszedł pogrzeb płacić. Ks. Ż. mówi „to u was bieda, to tylko 45 zł.”. Skoro tam i tego niema. Coś zapłacił ile miał, resztę prosił ks., aby mu zaczął. Nie długo wyszło a umarło mu dziecko. Poszedł biedak do ks. pogrzeb godzić. Ks. kazał zapłacić zaległe. Tak ten biedak poszedł do wójta, chodzili po domach i zbierali temu biedakowi, aby ks. za pogrzeb zapłacić. A gdy się pytała moja narzeczona, ile od metryki, to ks. Ż. mówi „żeby mu ręce spaliły te pieniądze”. A owe 45 zł. go nie paliły. A od drugiej 120 zł. to go nie paliły. A żądać za wyciąg metryki 2 paczki tytońni najprzedniejszego i 1 kg cukru, to by go

nie paliły. A gdy żądał 25 kor. w monecie srebrnej za pogrzeb wtenczas jak były marki, to go nie paliły. A teby go paliły jak się należą sumę płaci. Proszę was szanowni Czytelnicy osądźcie sami.

Narodowiec Jan Jastrzębski, sekret. Komitetu.

KRAWCE pow. Tarnobrzeg. Nastaly niepamiętne czasy, tak jak to było przed 200 laty, jak to mówią starzy ludzie, że wówczas było pieniędzy dość, ale chleba mało, a to z powodu braku kolei i ostrych zim. Nie można było znikąd żywności dostarczyć, bo się każdy bał oddać pieszo, a furmanką nie można było jechać z powodu wielkiej ilości grasujących wilków, które pożerały konie, a nawet i ludzi się czepiały.

Teraz ludzie biedni koniowi nie dadzą się spowiewierać, tylko go zjedzą. U nas 30 listopada br. zabił konia ob. Bielecki Woj., sporządził go i ze smakiem z rodziną zjada. A to go zmusiło, że w r. 1924 był dotknięty klęską elementarną tak jak i każdy, przeto pobierał żywność u żydów na kredyt i dziś żydzi wołają oddaj, a tu niema skąd, bo niema żadnych zarobków, a chcąc sprzedać konia, to co się poratuje jak za 5, 10, 15 zł. można kupić konia niezgorszego. Długu za konia nie odda, tak trza sprzedać wieprza i dług oddać, a konia zabić i zjeść.

Tak bracia chłopci, będziecie silni jak będziecie jadać koninę. Będzie się wam to zdawać dziwne, ale prawdziwe.

Chap - łap.

Uwaga redakcji: Uprzedzenie do końskiego mięsa trzeba zaliczyć do rzędu złych zabobonów. — W wielkich miastach jak Wiedeń zjadają ludzie mnóstwo mięsa końskiego na pieczeń, kielbaski, sznycle itp. Za dawnych czasów na dworach polskich magnatów pieczeń ze źrebięcia była w modzie. Skoro cena koni jest rzeczywiście śmieszna, a niema widoków, aby się oplaciło przezimować, to raczej zabić, skórę sprzedać a mięso dobrze ugotowane z pożytkiem dla zdrowia zjeść. Niema w tem nic poniżającego ani głupiego.

WESOŁY KĄCIK.

— Cóż to Jasiu dziś tak wcześniej powróciłeś ze szkoły?

— U nas dziś święto... ↘

— Jakie?

— Pan nauczyciel umarł...

— 0 —

— Mój drogi, dlaczego nos pijaka zawsze jest czerwony?

— Bo się rumieni ze wstydu, widząc postępowanie swego właściciela.

— 0 —

— Czy wiesz, Samuelku, co mi się śniło dzisiaj?

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Śniło mi się, że dostałam od ciebie na urodziny brylantowe kulczyki.

— Ja ciebie proszę, Salciu, żebyś sobie przy dzisiejszych ciężkich czasach nie pozwalała na takie kosztowne sny.

AMERYKA.

5982. Na mocy nowej ustawy imigracyjnej Stanów Zjednoczonych, dopuszczona jest do Stanów Zj. corocznie ograniczona liczba imigrantów z obcych państw. Norma imigracyjna dla Polski wynosi 5. 982 osób. W roku zeszłym, gdy przepisów powyższych jeszcze nie było, emigrowało do Stanów 30.977 obywateli polskich.

Poza normą powyższą wizej dodatkowe otrzymać mogą następujące kategorie emigrantów:

1) żony i dzieci do lat 18 obywateli amerykańskich zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych w chwili składania podania o wizę. Emigranci tej kategorii otrzymują od konsula Stanów Zjednoczonych kartę wstępu po nadejściu pozwolenia z Waszyngtonu. O pozwolenie to starać się winien mąż lub ojciec zamieszkały w Stanach Zjednoczonych składając odnośne podanie do komisarza generalnego imigracji w Waszyngtonie;

2) reemigranci powracający do Stanów Zjednoczonych po czasowym pobycie w Polsce, przy czym udowodnić muszą, że od ich wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych upłynęło nie więcej niż pół roku. W wyjątkowych wypadkach otrzymują wizej poza normą reemigranci, którzy przebywają w Polsce dłużej niż pół roku, o ile udowodnią, że opuścili Stany Zjednoczone ze zgóry powziętym zamiarem powrotu;

3) reemigranci, którzy uzyskali przed wyjazdem ze Stanów pozwolenie na powrót, zwolnieni są od wizej amerykańskiej;

4) duchowni wszystkich wyznań i profesorowie wyższych zakładów naukowych, którzy jadą do Stanów Zjednoczonych w celu wykonywania swego zawodu. Osoby tej kategorii udowodnić muszą, że zajmują stanowisko duchownego lub profesora co najmniej od lat dwu i że możliwość wykonywania tego zawodu w Stanach Zjednoczonych jest dla nich zapewniona;

5) studenci powyżej lat 15, którzy udowodnią, że jadą do Stanów na studia w wymienianym przez nich wyższym zakładzie naukowym zatwierdzonym przez amerykańskie ministerjum pracy.

DETROIT, Mich. 25. 11. 1925. Czytając o biedzie i gnębieniu Ludu w naszej drogiej i drogo przez krew Ludu polskiego odkupionej Ojczyźnie Polsce, przez obszarników, księży i biurokrację, aż się krew w żyłach ścina. Ale czytam równocześnie pocieszające wieści tak w Przyjacielu Ludu jak i tu na wychodźtwie w pismach postępowych, że czem gorzej ten Lud gnębiony, tem lepiej i prędzej się organizuje, a to przez Związki Chłopskie i przez Kościół Narodowy. Prawda kochani Bracia, że na oświatę potrzeba pieniędzy. To skadajmy na fundusz prasowy choć przynajmniej tu na wychodźtwie w Stanach Zjednoczonych czytelnicy i przyjaciele idei ludowej, na wzór czytelników Ameryki-Echo, gdzie fundusz oświatowy sięga tysiąca dol., oprócz tego wiele kosztuje wysyłka książek i gazet do Polski z fun-

duszu. Drodzy czytelnicy i Przyjaciele, tu na wychodźtwie, czy by nie mógł każdy czytelnik posyłać co miesiąca listem poleconym jednego dol. To nie tak wiele, a rodakom w Polsce wielka pomoc będzie do oświaty i może da Bóg doczekać, że rozkuje kajdany konkordatu i niewoli księżo-pańskiej. Na początek jako człowiek niezamożny a długoletni czytelnik (od 15 lat) posyłam 1 dol. Kto następny?

Pracownikom idei ludowej życzę powodzenia i długiego życia oraz J. Stapińskiemu życzę szczęśliwego Nowego Roku 1926. I dziadziowi Józefowi Piłsudskiemu życzę powrotu do władzy, aby pracy dokończył dla Polski Zjednoczonej, Wolnej, Ludowej.

Czytelnik na wychodźtwie. **Karol Labuda.**

ÓZONE PARK N. Y. W Brooklynie N. Y. powstało nowe pismo „Przyjaciel Wychodźcy”. Wydaje to spółka miejscowych rzymskich księży. — W Nrze 2 zamieściło to pismo mowę Ignacego Szebeki wygłoszoną na zjeździe ziemian czyli obszarników. Gazetka ta księży płacze nad obszarnikami, żeby się im wielka krzywda przez to stała, gdyby reforma rolna weszła w użycie, to Polsce grozi bankructwo. No i księżulki tu nawet w Ameryce się boją, żeby w Polsce nie było reformy rolnej.

Dnia 20 października 1925. w New Yorku pismo „World“ (Świat) zamieściło depeszę z Rzymu tej treści: „Polscy monarchiści mają kłopot ze znalezieniem dla Polski króla, a chcą znaleźć bogatego i to za granicą, bogatego, aby Polskę finansowo uzdrowił. Nie mogą się sami ze sobą pogodzić, jedni chcą na króla członka angielskiej rodziny królewskiej, a drudzy chcą tron ofiarować Amerykanowi Henrykowi Fordowi, on jest bogaty. to byłby najlepszy na króla, onby Polskę uzdrowił finansowo i postawił na nogi. Łatwo się domyśleć, że działa tu znów wroga Polsce propaganda.

Od roku czytając tu na obczyźnie „Przyjaciela Ludu“ czytam każdy numer z zainteresowaniem i cieszę się z tego bardzo, że chłop w Polsce przyszedł do przekonania, że się trzeba organizować w Związki Chłopskie. Aż się serce raduje, gdy się czyta sprawozdanie z wieców chłopskich po wioskach. Widzę dokładnie jak „Przyjaciel Ludu“ sieje to zdrowe ziarno zgody i jedności chłopskiej aż do zwycięstwa.

W. Kuczek.

WINNIPEG Man. Kanada 23 listop. Zima tego-roczna zaczęła się tu już 5 października, a w innych prowincjach to jeszcze wcześniej, we wrześniu. Zaszkodziło to przeważnie farmerom. Zmarzło do 70 tysięcy buszli kartofli.

Czytałem tu i „Sztandar Chłopski“, ale że w ostatnich kilku numerach nic więcej niema tam do czytania jak tylko osobiste oszczerstwa względem p. Stapińskiego, tak porzuciłem ową gazetę. Ja i każdy płaci gazetę na to, aby się z niej dowiedzieć o rządzie, sejmie, urzędnikach, o pracy ludowej w kraju i poza granicami, ale nie o tem, jak

się p. Stapiński żenił lub jakiego miał kumotra itp.

Życzę wszystkim Rodakom lepszych czasów w Polsce!
F. Stenish.

Z WASZYNGTONU donoszą, że sekretarz stanu dla spraw pracy, Davis, ponowił w swoim sprawozdaniu rocznym projekt, zmierzający do rejestracji wszystkich cudzoziemców w Stanach Zjednoczonych, a dalej zaproponował wydanie zakazu imigracji do Stanów Zjednoczonych, o ile sekretarze stanu dla spraw pracy i handlu udowodnią, iż bezrobocie czyni koniecznym powstrzymanie dalszej imigracji.

KONGRES ZYDOWSKI w Ameryce postanowił wysłać do kongresu w Waszyngtonie petycję, zaopatrzoną w kilka milionów podpisów, która wyrażać ma żądanie, aby kongres przyjął nowelę do obecnej ustawy imigracyjnej, aby żony i dzieci obywateli amerykańskich oraz tych mieszkańców Stanów Zjednoczonych, którzy złożyli już pierwsze papiery w sprawie naturalizacji, mogły bez przeszkód przybywać do Ameryki poza kwotę. — Celem zebrania potrzebnych kilku milionów podpisów zorganizowano szeroką akcję, tworząc w całym Stanach Zjednoczonych specjalne komitety. — Petycję tę podpiszą oczywiście również wszyscy Polacy w Ameryce.

NEW YORK. Gazety amerykańskie donoszą, że poseł Borah, fabrykant Mc Cornick i pułkownik Raskel wyjechali do Rosji dla przyjrzenia się stosunkom pod panowaniem bolszewickim.

PRZEMYSŁOWNICTWO WĘGIERSKICH EMIGRANTÓW do Stanów Zjednoczonych. W Budapeszcie odkryto „syndykat”, który zajmował się wykupywaniem obywatelskich papierów Węgrów, zmarłych w Stanach Zjednoczonych i sprzedawał je za drogie pieniądze emigrantom. W ostatnich tygodniach przemycono w ten sposób przeszło 400 Węgrów.

MEKSYK. Kongresowi został już przedłożony przez prezydenta Callesa wniosek zmierzający do zupełnego zakazu używania alkoholu.

U nas w Polsce pierwsza Warszawa nigdy nie dopuści do porzucenia pijaństwa.

RODAKÓW W AMERYCE prosimy, aby nie przysyłali dolarów do Polski przez przekazy pocztowe, gdyż wynika z tego wielka strata dla odbiorcy w Polsce, z powodu chwiejności kursu złotego. Przed paru dniami za przekaz czterodolarowy wypłaciła nam poczta kwotę równającą się w dniu odbioru nie całym dwu dolarom. Czyli więcej niż połowa straty. Przyjaciel Ludu.

Z FRANCJI.

ST. NAZAIRE. Zasiłam serdeczne pozdrowienie Przyjacielowi Ludu, Czytelnikom jego i posłom ludowym. Zapytuję się p. Pluty z mojego powiatu, dlaczego w mojej wiosce Rudnie małej nie zawiazany Związek Chłopski. Trzeba rozwiązać to koło piastowskie, które było zawiazane przez p. Plutę i Kusia. Powinno już do tego czasu

nie istnieć, tylko Związek Chłopski. Tak proszę zawezwać naczelnika gminy Andrzeja Niemca i zawiazac Związek Chłopski.

Życzę zdrowia i siły do pracy ludowej i do jednoczenia chłopskiej siły.
Hadyś Albert.

Wiadomości polityczne

Wychodzi na jaw, że nie tylko nie zanoszą się na wojnę rosyjsko-japońską, ale przeciwnie, że Japonia z Rosją i Chinami w porozumieniu zmierzają do zamknięcia wstępu do Azji kupcom i przemysłowcom angielskim i amerykańskim. Tylko w ten sposób można pojąć, że Japonia bez protestu Rosji zajęła północno-wschodnią część Mandżurji, przytykającą do Korei będącej już w posiadaniu Japonii. Obszar kraju zajętego teraz przez Japonię wynosi prawie milion klm. kwadr. (Polska ma 388 tysięcy klm. kw.), ziemia urodzajna, klimat łagodny, tylko 7 milionów ludności. A więc zdobyć niełada. Rosja natomiast wprowadza rządy bolszewickie w reszcie Chin i w ten sposób bierze je w swoją arendę.

Oczywiście, że Anglja będzie się bronić wszelkimi siłami i sposobami, bo za wyrzuceniem z Chin poszłoby niezadługo wyrzucenie z Indji i wogóle z całej Azji. A co zrobi Anglja, jakich sposobów użyje, to zobaczymy. Oby tylko naszymi rękami nie chciała wycłagać kasztanów z ognia azjatyckiego.

Europa tymczasem składa wciąż dowody, że się już bardzo postarzała i w żaden sposób nie może dojść do ładu u siebie. We Francji znowu się zmienił minister skarbu, bo żaden nie może uzdrowić waluty. W Niemczech przez cały grudzień nie udało się złożyć nowego rządu na miejsce po dymisjonowanym rządzie Luthra. We Włoszech twórca faszyzmu Musolini skasował już wszystkie zasady konstytucji i ogłosił się dożywotnim premierem.

A co u nas w Polsce się dzieje, to wiemy wszyscy, bo odczuwamy na swojej skórze. Piszemy o tem krótko w rozdziale sejmowym.

Okruszyny.

Czytelnikom naszym i wszystkim Braciom Związkowcom, tak tu w Ojczyźnie jak i wszędzie na obczyźnie składamy najserdeczniejsze życzenia przy opłatkach. Bóg się rodzi moc truchleje!
Przyjaciel Ludu.

PRENUMERATA PRZYJACIELA LUDU na rok 1926 pozostaje bez zmiany tj. 1 zł. 50 gr. na kwartał, 3 zł. na pół roku, 6 zł. na rok, dla tych, którzy prześlą dotyczącą kwotę zaraz, to jest w czasie dopóki złoty niżej nie spadnie, czyli dopóki cena papieru i druku nie podskoczy. Im więcej prenumeraty w najbliższym czasie otrzymamy, tem więcej kupimy papieru, aby się zabezpieczyć przed

zwyżką. Dlatego też prosimy o pośpiech z przesyłką.

Noworoczny „Przyjaciel Ludu“ (Nr. 1) z datą na niedzielę 3 stycznia, zostanie wysłany z Krakowa normalnie w środę 30 bm.

ARCYBISKUP KRAKOWSKI ks. Sapieha wydał długi list pasterski do diecezjan z zawiadomieniem o zamianowaniu biskupstwa krakowskiego arcybiskupstwem. List ten polecono księżom odczytać z ambon 13 i 20 bm. W liście tym wzywa arcybiskup owieczki, aby unikały wszelkich stowaryszeń, gazet i książek, o ile nie są ślepo podległe rozkazom księży. Owieczki powinny zdać troskę myślenia na sterników rzymskich, albowiem oni najlepiej znają drogę do nieba. Arcybiskup Sapieha nakazuje też owieczkom, aby na każdym kroku energicznie broniły księży i panowania papieskiego.

Osnowa listu jest zawiła. Arcybiskup sam przewiduje, że wierni mało zrozumią, zwłaszcza jeżeli odczytujący księży, będą niewyraźnie czytać. To też w osobnym dodatku do listu nakazuje arcybiskup, aby się księży do czytania przygotowali, aby sobie porobili znaki, „gdzie kłaść akcent, gdzie mają być przestanki, gdzie zaczerpnąć oddechu“. Te pouczenia są paradne.

BISKUP MATULEWICZ, który na stanowisku w Wilnie wyrządził polskości w tamt. diecezji olbrzymie szkody, został przez papieża zamianowany arcybiskupem w Kownie, stolicy Litwy. — Jest to policzek, ale potulni Polacy zniosą i to w synowskiej pokorze...

NOWY WYDATEK ZE SKARBU PAŃSTWA. Papież zamianował biskupów w Krakowie i Wilnie arcybiskupami, tudzież ustanowił nowe biskupstwa w Katowicach, Częstochowie, Łucku i Łomży.

PRACOWNICY UMYSŁOWI wszystkich zawodów tj. urzędnicy państwowi i prywatni, profesorzy, rządcy itd. itd. utworzyli świeżo na zjeździe w Warszawie „związek związków“ czyli konfederację. Kiedyż chłopci uczynią coś podobnego?

NADMIAR URZĘDNIKÓW w ministerstwach i wszędzie nietylko pochłania miliard złotych na pensje, ale nadto zatruwa ludności życie przez wydawanie mnóstwa zarządzeń bez potrzeby, a często i bez sensu. Świeżo napiętnowały różne gazety, że ministerstwo spraw wewnętrznych rozesała do gmin olbrzymie kwestjonariusze w sprawach podatkowych i daninowych, których nawet adwokat wyrozumieć nie może. Kilkunastu dygnitarzy pracowało nad tem przez parę miesięcy, papier, druk i wysyłka kosztowały kilkadziesiąt tysięcy złotych, urzędy gminne natrapily się tem, a wszystko to bez żadnej wartości. Ale „ręka ręce myje, noga nogę wspiera“.

PROCES STEIGERA we Lwowie po 9 tygodniach zakończył się 17 bm. urwaniem. 8 głosów zaprzeczyło postawionym przez Trybunał pytaniom.

PRZYROST LUDNOŚCI W OSTATNIEM STULECIU. Ludność Rosji w przeciągu 120 lat potroiła się. Ludność Francji powiększyła się tylko

o jedną trzecią. Ludność Niemiec, Anglii, państw skandynawskich i Holandji również się potroiła. Hiszpanja, Szwajcaria i Portugalia podwoiła swą ludność, w Danii natomiast liczba mieszkańców zwiększyła się czterokrotnie. We Włoszech ludność powiększyła się tylko o cokolwiek ponad połowę. Austro-Węgry w latach 1800 — 1900 powiększyły liczbę swych mieszkańców niewiele więcej o połowę. Co się tyczy państw nowopowstałych, to nie da się podać dokładnych liczb.

NAUCZYCIELKI w wojew. śląskiem nie mogą być mężatkami, wychodząca zamaż traci posadę.

PADEREWSKI w Nowym Jorku skaleczył sobie palec przy grze na fortepianie. Miał on asekurowane palce na 50 milionów dolarów.

SPADKOBIERCÓW poszukuje konsulatu polski w Pittsburgu po Teodorze Falkowskim czy Falkowskim.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW. Min. Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w grudniu 1924 r. zmarł w Detroit Julian Bardycki lub Bardycki, pozostawiając spadek około 3.000 dol. Ponieważ nie jest znane ani miejsce jego pochodzenia, ani nazwiska ewentualnych spadkobierców, przeto Min. Spraw Zagranicznych prosi osoby zainteresowane o podanie tych wiadomości na piśmie do Min. Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny, Fredry 3, powołując się na nr. K. II-a 9506/25.

POLICJA PAŃSTWOWA ma być nareszcie zreorganizowana na wzór dawnej żandarmerji austriackiej. W myśl tego projektu policja pod względem wyszkolenia, zaopatrzenia, dyscypliny i odpowiedzialności karnej podlegałaby władzom wojskowym, zaś pod względem wykonywania służby władzom administracyjnym. Korpus oficerów policji będzie zniesiony, a miejsce okręgowego komendanta policji zajmie major żandarmerji z kilku oficerami inspekcyjnymi na cały okręg wojewódzki. Na czele posterunków powiatowych stać będą podoficerowie żandarmerji.

Organizacja policji politycznej pozostałaby niezmienną, a urząd ten zostałby ściśle zespolony z władzami administracyjnymi.

W związku z militaryzacją policji stan załogi policyjnej zostałby zredukowany o 30 procent. Oby rychło.

CENTRALNE WŁADZE WOJSKOWE świeżo wyjaśniły, że zawarcie małżeństwa przez wojskowego bez zezwolenia przełożonej władzy, nie wpływa na ważność małżeństwa, a temsamem i na wynikające z zawartego małżeństwa uprawnienia w dziedzinie uposażenia. Tych wojskowych, którzy zawarli związek małżeński bez zezwolenia władzy wojskowej, należy uważać za utrzymujących rodzinę w rozumowaniu ustawy uposażeniowej i wypłacać im dodatek ekonomiczny.

Zawarcie małżeństwa bez zezwolenia władzy przełożonej, karane jest dyscyplinarnie, bądź sądowo, zależnie od okoliczności art. 150 wojskowego kodeksu karnego.

CZYTANIE GAZET. Niedawno zmarły amerykański milioner, fabrykant mebli Jerzy Raithel, w

liście pożegnalnym do przyjaciół wyraża swoją sympatię i uznanie dla gazet. „Za pośrednictwem ogłoszenia w dzienniku — opiewa list — poznałem jako młody czeladnik stolarski w Czechach żonę moją, która stała się dla mnie najmilszą towarzyszką i najlepszą matką dla dzieci. Z gazety również dowiedzieliśmy się w czasie, gdy nas bieda mocno przyciskała, że poszukuje się spadkobierców zmarłej w Bostonie p. M. Jako jedyny jej siostrzeniec zgłosiłem się i otrzymałem jej spadek, co mi umożliwiło przeniesienie się do Ameryki. — W Ameryce również za pośrednictwem dziennika dowiedziałem się o wolnej posiadzie w stolarzni, którą potem nabyłem na własność. Z tego małego warsztatu rozwinęła się potem wielka fabryka mebli. Całą moją dalszą karierę również zawdzięczam dziennikom, albowiem, gdyby nie dziennikarska reklama, nie osiągnąłbym tak pomysłnych rezultatów. W 1911 roku artykuły umieszczone w amerykańskich dziennikach zwróciły moją uwagę, że pewne konsorcjum zamierza zakupić tereny leśne w Stanie Wisconsin. Zdołałem uprzedzić i zapewniłem sobie większą część terenów. Szanujcie tedy moc prasy — powiada zmarły w liście — albowiem jest ona nie tylko czynnikiem informacji, ale także środkiem ułatwiającym wam karierę życiową.

POLACY WE FRANCJI w przejeździe przez Paryż powinni korzystać z porad delegatów Misji kolejowej, którzy są zawsze obecni na stacjach Gare de l'Est i Gare du Nord w godzinach od 9 do 13 i od 17 do 21.

Sekcja opieki polskiej nad emigrantkami miesi się na rue Thourin 113.

—o—

**PROŚBA DO MOICH KOLEGÓW I WSPÓL-
OBYWATELI ZAMIESZKAŁYCH W SAYREWIL-
LE N. J.** Gdy opuszczałem progi Waszej gościnniej Sayrewille ciężko chory, myślałem jakich ja tam ludzi zobaczę w rodzinnej wiosce po dziesięcioletnim pobycie na wolnej ziemi Ameryki. Narzeczcie dał Bóg, że chociaż chory przyjechałem w 1922 roku na same wybory. I zaraz pytam ludzi, a na kogo wy głosować będziecie. Oni mówią, a juści cała wieś na jedynekę to jest na piastowców. I tak oczywiście uczynili. A ja pytam się, czy już nie można na drugie stronnictwo chłopskie głosować? Wszyscy obywatele dalejże na mnie, że ich Wincenty wielki i to bardzo wielki. Musiałem więc nieco z drogi ustąpić. Ale dalsze wypadki w Piaście, wstąpienie Wincentego do panów i obecne krytyczne położenie chłopów przekonały i naszą gminę, że nie taki Witos Wielki jak go sobie przedstawiali. Powiat nasz Bocheński należy wprawdzie jeszcze do piastowców, ale nasza gmina woli już należeć do klasowej organizacji chłopskiej, do Związku Chłopskiego. Ludzi zdolnych mamy, ale mało ocytanych, bo obecne czasy na wsi nie pozwalają nawet na prenumerowanie dobrej gazety. Więc tą drogą apeluję do Was Koledzy zamieszkali w Sayrewille i gdzie indziej, jak Włodarczyki, Fielki, Cieciki, Kuce, Kuchty i t. d. pomóżcie nam w organizowaniu się na-

szej wsi, a pomocą tą będzie, gdy swoim krewnym w kraju zaprenumerujecie gazetę Przyjaciela Ludu. Również apeluję do innych obywateli z powiatu Bocheńskiego, by to samo swoim krewnym raczyli uczynić t. j. zaprenumerować Przyjaciela. Chłopi w innych powiatach gremialnie przechodzą od Piasta do Związku Chłopskiego, więc obowiązkiem naszym, żeby się i Bocheński w tyle nie pozostał.

Pozdrawiam wszystkich Rodaków za Oceanem i kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem

Sebastjan Kuc.

Lipnica Górna, 10. 12. 25.

—o—

OGŁOSZENIE.

W myśl Ustawy o Powszechnym Obowiązku Służby Wojskowej art. 59 i w myśl rozporządzenia wykonawczego § 368, **prośby reklamacyjne o odroczenie służby wojskowej wnosić należy w terminie od 15 lutego 1926 do Starostw**, gdyż prośby te muszą być przed poborem dokładnie zbadane, co zawsze trwa dwa do trzech miesięcy.

Wnieście proby reklamacyjnej w terminie **śródnio-
nym**, pociąga za sobą po myśli § 372 **utrata prawa do reklamacji.**

Potrzebne druki reklamacyjne można nabyć po 50 groszy za sztukę w Konc. Biurze Informacyjnym dla Spraw Wojskowych w Tarnowie, ul. Szpitalna 18.

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIĘŻNA. Dolar utrzymuje się na wyżynie ponad 10 zł.

TARG SPOŻYWCZY w Krakowie. Ceny jak przed tygodniem. Policja urządza.

AKCYZA W KRAKOWIE I LWOWIE przedłużona uchwałą Sejmu do końca marca. (Podziękujecie chłopom i socjalistom).

OCHRONA DRZEW PRZED ZAJACAMI. „Prze-
gląd Ogrodniczy“ podaje: Owijanie pni gałęziami drzew szpilkowych (świerk, jałowiec), kukurudzianka, trzcina wodną (szuwarem) daje dobre wyniki. Owijanie workami (szmatami) nie jest wskazane, ponieważ drzewa robią się wrażliwe na wpływy zewnętrzne (mróz, słońce). Polecenia są godne siatki druciane, otaczające pień, ponieważ nie wydelikacują drzew, dają się łatwo zmieniać, a pomalowane (np. terem, smołą) dadzą się długo używać. Używać je można i do drzew starych, posiadających jeszcze gładką korę, uważać tylko aby były dobrze usztywnione i nie kaleczyły drzew.

Dobrym środkiem do smarowania jest jakikolwiek tłuszcz zwierzęcy, stary zjełczały, którego zajac nie znosi. Środka tego nie możemy jednak we wszystkich wypadkach stosować np. przy drzewkach bardzo młodych i o gładkiej korze. Dobra jest mieszanina 4 do 5% karbolineum z domieszką 1 i pół kg mydła szarego i pół do 1 kg kleju stolarskiego (na 100 litrów), wszystko to rozpuścić przedtem w ciepłej wodzie i dokładnie przed smarowaniem wymieszać.

Inne środki zwykle chybiają celu. Drzewka ogryzione można uratować, o ile pień nie jest na znacznej przestrzeni w koło ogryziony. Ran powstałych

przez ogryzienie nie należy wygładzać, ani wycinać pozostałych szczątków kory. Mniejsze skałczenie można zasmarować maścią ogrodniczą, większe natomiast smarujemy mieszaniną gliny z krowieńcem i owijamy szmatami, żeby deszcze tego nie splókały.

W czasie posuchy należy takie chore drzewa podlewać, a od czasu do czasu zasilać nawozami.

—o—

Trzeba wytepić berberys.

Berberys, piwnik, kwaśnica, bo nie wszędzie jednakowo nazywają, jest rośliną krzaczastą o łodygach cienkich, wysokich na 2 do 3 metrów. Liście ma drobne, zaokrąglone i drobno ząbkowane, kwiaty jasno żółte, w nieduże gronka zebrane, owoc zaś duże, czerwone, wydłużone jagody, w smaku kwaśne nawet przy zupełnej dojrzałości.

Dlaczego mamy tepić berberys?

Jest w Polsce wiele takich okolic, gdzie zboże zupełnie ładne na oko, bo i wysokie i zwarte jak mur, a jednak bardzo często wydaje bardzo mało ziarna i to drobnego, zmarszczonego pośladu. Urodzaje bywają dobre na słomę, a zupełnie kiepskie na ziarno. I trafia się to dość często bo jeżeli jednego roku dobrze sypie żyto, to za to pszenica lub owies są nienamlotne. Gospodarze mówią wtedy: owies przypaliło, pszenicę zaraziło.

Zarażone zboże można poznać łatwo, już bowiem w maju i czerwcu pokazują się na liściach i źdźbłach (łodygach) zbóż — brunatne plamki i podłużne kreski, które powoli ciemnieją i w czasie żniwa są już prawie czarne. Uчени przyrodnicy wyjaśnili, iż zboże zaraża pewien gatunek grzybka, któremu dali nazwę „rdza kreskowa”. Otóż rdza kreskowa jest grzybkim, który osiada na pszenicy, życie, jęczmieniu lub owsie i wysysa z nich pożywne soki. Ma się rozumieć, zboże ma wtedy za mało soków na wykształcenie ziarna i ledwie starczy na drobny poślad.

Rdza kreskowa, opanowawszy na wiosnę zboże szybko się na niem rozrasta, a nie mogąc wydać nasienia, bo niema przecież kwiatu, wytwarza zatem tak zwane zarodniki żółto - brunatnej barwy w postaci drobnego pyłku. Wiatr z łatwością pyłek ten roznosi z zarażonych roślin na zdrowe a nawet z jednego pola na inne, często dość daleko. Z początku więc rdzy w polu widzi się mało, lecz prędko przybywa jej coraz więcej i coraz dalej. Kiedy jednak nadchodzi pora dojrzewania zboża, wtedy rdza kreskowa wytwarza znów zarodniki, ale już nie żółto - brunatne lecz prawie czarne. Te czarne zarodniki nie osiadają już na zbożach, lecz zimują sobie bezpiecznie, a doczekawszy się wiosny, po pewnych przemianach osiadają na owym właśnie berberysie czyli kwaśnicy.

Pod koniec maja i w początkach czerwca, widzieć można gołym okiem na listkach berberysu żółto - pomarańczowe plamki tej samej właśnie rdzy kreskowej, jaką już widzieliśmy na zbożach, a która z tych zbóż przeniosła się na berberys, a żeby znowu z berberysu przenieść się na zboża.

I tak ciągle, w kółko, z berberysu na zboże, ze zboża na berberys. Taki to dziwny ten grzybek — rdza kreskowa, nie może żyć wyłącznie albo na berberysie, albo na zbożu, lecz musi się rokrocznie przenosić z jednego na drugie.

Na rdzę nie mamy dotychczas żadnego lekarstwa, lecz gdy wytepi się doszczętnie berberys, to musi ona zginąć, bo zabraknie jej żywiciela, a wtedy oczywiście zniknie. ustanie zarażanie zbóż. Jest więc zupełnie słuszny powód do tępienia berberysu, a robota nie jest ciężka, bo krzaki berberysowe wykopać mogą i młodzi, więc trzeba się do tego zabrać zaraz, bez odkładania na czas późniejszy. Krzaki berberysu muszą być wykopane z korzeniami, bo przycięte przy ziemi odmładzają się rychło.

Ale wytepienie berberysu musi być powszechne, bo na nic by poszła praca tego gospodarza, któryby na swojej ziemi wykopał wszystek berberys, gdyby jego sąsiedzi zrobić tego nie chcieli. Musi więc być na to przymus, a przymus taki może uchwalić każda gmina na swoim zebraniu. A więc każdy gospodarz, który zamiast płakać i narzekać na biedę, chce tej biedzie wypowiedzieć walkę i wziąć się z nią za bary, niech namawia innych do uchwalenia w gminie przymusowego tępienia berberysu. Zaczniemy wspólną robotę od małego nietrudnego zadania, to później spróbujemy swych zbiorowych sił i do trudniejszej roboty.

.Poradnik“ K. R.

BAJCOWANIE (ZAPRAWIANIE) ZIARNA ZBÓŻ „USPULUNEM”

Postępowy rolnik otacza opieką nie tylko swą glebę, dostarczając jej odpowiednich środków ożywczych przez nawożenie, ale równą troską otoczyć winien swe ziarno pod zasiew. Każdy bowiem jego trud będzie daremny, jeśli zaniedba dać roli zdrowe i czyste ziarno. Stąd też pochodzi, że zwracać musi uwagę na zwalczanie i tępienie szkodników i pasożytów na nasionach się znajdujących, o ile chce się uchronić przed stratami, które niechybnie spotkać go muszą, nie używszy odpowiedniej i wypróbowanej do tego celu zaprawy (bajcy) nasiennej. Przy wyborze atoli bajcy podobnie jak i przy wyborze nawozów musi być rolnik bardzo ostrożny. Są bowiem środki, które ziarnu szkodzą obniżając jego siłę kiełkowania, przyczyniając się tem do obniżenia zbioru. Zaprawy takie na pozór tanie stają się w rezultacie bardzo drogimi, albowiem zniszczyć mogą niejednokrotnie cały wysiłek i wkład rolnika. Zwraca się uwagę rolnika, że z pośród wielu na targu się znajdujących zapraw znalazła działają — śmiało rzec można — bajca nasienna „Uspulun” pierwszorzędne miejsce w rolnictwie. Prace naukowe i praktyczne stwierdzają doskonale zastosowanie jej działania przy zwalczaniu śnieci pszenicy i orkisz, grzybka śnieżkowego u żyta, zgorzeli źdźbła żyta, paskowatości liści jęczmienia, główki jęczmienia, owsa, zgorzeli siewek buraczanych itp. grzybków roślinnych, oraz wyższość jej nad innymi zaprawami, tak pod względem zwiększenia energii i siły kiełkowania nasion jak i wogóle wzrostu roślin. W tym kierunku przytaczamy kilka opinii miarodajnych sfer naukowych rolniczych.

Profesor K. Huppenthal wyraża się o Uspulunie w artykule umieszczonym w „Kłosach”, Toruń z 23 IX. 1923 nr. 38 pt. „Rady praktyczne dla używających zaprawy (bajcy) nasiennej” między innymi następująco:

„Omawiając poniżej stosowanie zaprawy nasiennej będę miał na myśli stosowanie jej tylko w stosunku do pszenicy i żyta i chciałbym nakłonić jak najszerze koła rolników do stosowania jako takiej zaprawy prze-

dewszystkiem „Uspulunu“, gdyż w mojem przekonaniu na obecną chwilę lepszej i pewniejszej zaprawy znaleźć nie możemy, przynajmniej o ile chodzi o zwalczanie grzybka śnieżkowego (Fusarium) przerzedzającego często znacznie stan żyta i pszenicy pozatem nicmało znaczy coraz to częstsze przypisywanie Uspulunowi bezpośredniego zwiększenia plonów“.

Profesor Dr. Trzebiński, kierownik Działu Ochrony Roślin Instytutu Gospodarsko - Naukowego, Puławy, pisze:

„6% roztwór „Uspulunu“ działając przez 15 minut na ziarno pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, nie tylko nie obniża ich siły kiełkowania, ale nawet daje często większą ilość kiełków, niż ziarno wcale nie zaprawione, lub zaprawiane w innych środkach odkażających...“

Asystent Instytutu rolniczego Uniwersytetu w Gieśsen WECK

stwierdza w próbach z żytem i pszenicą podniesienie się energii i siły kiełkowania o kilka procent pod wpływem Uspulunu, siła i energia rozrostowa u pszenicy silnie opóźnionej przez grzybki prawie się podwaja pod wpływem Uspulunu, przez formalinę natomiast jak i przez siny kamień zmniejsza się wyraźnie. Te same stosunki zachodziły z żytem...“

Pan Jerzy Turnau, Mikulice, podaje:

„Doświadczenia moje z zaprawą nasenną „Uspulun“ wypadły bardzo korzystnie dla tego środka. Pszenica zaprawiana „Uspulunem“ jest najzupełniej wolną od śnieci, siła kiełkowania po zaprawieniu nie tylko nie słabnie, ale raczej potęguje się...“

„Rolnik“ nr. 30 z 26 VII. 1925 podaje między innymi odpowiedź p. Jerzego Turnau i inż. Lityńskiego co do skuteczności Uspulunu w porównaniu z formaliną i siarczanem miedzi:

„Wedle moich doświadczeń Uspulun jeszcze lepiej chroni przed śniecią jak formalina i witrjol miedzi, a nie zmniejsza siły kiełkowania. — Niebezpieczeństwo redukcji siły kiełkowania zachodzi szczególnie przy formalinie, bo najniebezpieczniejsze przekroczenie przepisu co do ilości i czasu zaprawy przy formalinie, sprawić może dotkliwie obniżenie zdolności kiełkowania...“

Jerzy Turnau, m. p.

„Na podstawie obserwacji dotychczasowych przyjąć można, że użycie Uspulunu jest lepsze od formaliny, przedewszystkiem dlatego, że wymaga znacznie mniejszego kłopotu i uwagi, a działa przynajmniej podobnie jak formalina i inne zaprawy nasienne. W wielu wypadkach — w porównaniu z siarczanem miedzi, formaliną, wodą gorącą i innymi — Uspulun dał rezultaty najlepsze. Uspulun znajduje się obecnie w handlu jako zaprawa mokra i sucha. Jest on skuteczny przeciw śnieci pszenicy i orkiszu, grzybkowi śnieżkowemu u żyta i innych nasion, zgorzeli żdźbła żyta, paskowatości liści jęczmienia, główki jęczmienia i owsa, zgorzeli liści buraków, główki kukurydzy, plamistości strąków fasoli i liści grochu itp...“

Lit.

I możnaby przytoczyć cały szereg zdań i opinii tych Rolników, którzy idąc z postępem czasu nie tylko używały zaprawy nasiennej wogóle, ale w szczególności stosują w interesie własnym bajkę „Uspulun“ jako jedynie najpewniejszego środka przeciw wszelkim szkodnikom na nasionach zbóż, roślinach okopowych i ogrodowych się gnieżdżących.

Ograniczyliśmy się atoli jedynie do najpoważniejszych głosów naszych sfer rolniczych, odczuwając potrzebę jak najszerzego zaznajomienia naszych czytelników z środkiem Uspulun, zwłaszcza wobec nadchodzących zasiewów wiosennych.

S. F.

ŻARTY.

— Uważaj: Jeżeli naprzykład, twój ojciec, pożyczycy tysiąc złotych na rok na dziesięć procent, to wiele weźmie za pół roku procentu?

— To on weźmie tysiąc złotych.

— Ależ tej prostej arytmetyki nie znasz!

— Arytmetyki to może nie znam, ale mojego ojca... to ja znam!

Z Kresów wschodnich.

NIEŚWIEŻ wojew. Nowogrodzkie. Pragnę i ja czytelnikom Przyjaciela opowiedzieć cośkolwiek, co się tu dzieje na kresach północno - wschodnich. Cośkolwiek tylko, gdyż aby wszystko opisać, to trzeba by grubiej księgi, ale taką księgę natychmiast by skonfiskował prokurator. Bo to naprawdę niesłychane, co się tu dzieje. Wy tam na kresach zachodnich nie przypuszczacie nawet, że coś podobnego dzieć się może w państwie konstytucyjnym, w Republice, która ma sejm wybrany przez najdemokratyczniejsze pięcioprzymiotnikowe głosowanie. Zjeżdżają tu wprawdzie co chwila różni dygnitarze i kontrolerzy z Warszawy, ale zjedzą diabła i wody się napiją, a prawdy się nie dowiedzą, choćby chcieli. Był tu swego czasu p. Witos, ale tak go spryciarze obstawili, tak go obwozili automobilami, tak go fetowali i tak mu kładzili, że z czem przyjechał z tem pojechał, a spryciarze śmiali się potem w kufak. Są tu i posłowie lewicowi, jak Stanisław Hellman z Wyzwolenia, Bazyli Rogula z klubu białoruskiego, Włodzimierz Szakun z Niezależnej partji chłopskiej, są dwaj posłowie żydowscy, ale wszyscy ci posłowie nie począć nie mogą, bo tak są osaczeni przez policję na każdym kroku. Nie skłamić twierdząc, że nawet w miejscach ustępowych są oni nadzorowani. — Chłop nie odważy się przed nimi pożalić, gdyż dowiedziałby się zaraz gdzie raki zimują. Za zjawieniem się posła zjawia się i osławiony podkomisarz policji Łabiak, o którym donosiły gazety, że miał być usunięty za katowanie ludzi, a on tymczasem z awansem dostał się do sztabu wojskowy ję. Januszajtisa. U takiego chłopca, który by się odważył wystąpić ze skargą, wnet odbędzie się rewizja policyjna i z pewnością znajdzie jakąś bibułę (druki) komunistyczne, więc chłop powędruje do kozy. Setki takich „podejrzanych o komunizm“ chłopów siedzą w aresztach, nieraz po kilka miesięcy i dłużej. Możecie sobie wyobrazić, jak ci biedacy, chłopci białoruscy, mieszkający w norach ziemnych czyli ziemiankach, gdyż podczas działań wojennych zniszczono ich domostwa, jak oni nienawidzą państwa, które im tak „uprzyjemnia“ marne życie. Agenci prowokatorzy są najstraszniejszą plagą ludności tutejszej i najskuteczniejszymi siewcami nastroju przeciwpaństwowego. Obrony prawnej tu chłop nie znajdzie, gdyż adwokat bronić go się nie ośmieli. Idzie nieborak do „biura prób“, czyli po nazwemu do pokątnego pisarza, ten zderze z chłopca koszulę, ale ostatecznie nic mu nie pomoże. Pokątne pisarstwo jest tu straszną plagą. — U starosty Czarnockiego w Nieświeżu chłop posłuchu nie znajdzie, bo to wielki pan, on z Radziwiłłem jest na „ty“ jako jego powiernik. Do wojewody gen. Januszajtisa chłop się nie przedostanie przez gromadę adjutantów. Więc cóż takiemu nędzarzowi chłopu pozostaje? Nic tylko pomsta na państwo, które tak dba o niego. A wielka szkoda, że się tak dzieje, gdyż poczciwy to lud i mógłby być silną osłoną Polaczy.

Mazur.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

Zw. Chł. Głowienka: Brawo! Cześć Wam Obywateli i podziękowanie. Tylko pracujcie nadal wytrwale, urzędzcie jakąś pogadankę co niedzielę, a zobaczycie po paru miesiącach błogie skutki i cała ludność będzie się z wdzięcznością garnać. — **J. Matusz:** Legitymacje Nr. 16677—16777 wysłane były 21 października br. na ręce przewodn. J. Fejka — czy nie doszły. Nowych sto posyłamy na Twoje ręce. Wesolych świąt wszystkim! — **Fr. Chrobak:** Wysłane obydwie odczyty, legitymacje i statut. Wytrwajcie a pokonacie wszystkie trudności. Zaproszcie ob. Mermona z Komborni na parę zebrań. Główna rzecz, aby czytali. Bratnie pozdrowienie. — **Fr. Zemczak:** Sad prawdem mówi. Ustawa już jest ale rząd zwleka z wydaniem rozporządzenia wykonawczego. Pierwotnie zanosilo się na przepadek. Teraz dochodzą do przekonania, że to był w niegodziwe i zabiłoby zaufanie do Kas. Ale zwlekają z wypłatą, zdryż zaledwie uzbierają na pensje urzędnicze. Powinien Pan dostać 705 zł. Musi Pan czekać, jak inni, bo niema żadnego środka prawnego. — **P. Kucia:** Listownie odpowiadamy tylko bardzo wyjątkowo, gdyż nie starczy czasu. Dlaczego Pan tak spóźnił sprawę? Im później, tem trudniej. Trzeba wnieść podanie do Okr. Dyrekcji Robót publicznych w Krakowie, Krzysztofoży, aby przydzielono materiał na odbudowę, a następnie poprosić Starostwo o udzielenie stosownej pożyczki. Ma tam Pan posła Cielicha w Berdechowie, pójść osobiście i żądać wstawiennictwa. — **J. Duda i St. Bulanowski, Trenton:** List nadszedł, przekaz jeszcze nie, ale już pięknie dziękuję za pamięć. Miłe wspominać rozmowę w ogrodzie po nabożeństwie. Serdeczne pozdrowienia wszystkim Narodowcom! — **K. Labuda, Detroit:** Stokrotnie dziękujemy i za życzenia i za pomoc (1 dol.), która jest nam rzeczywiście bardzo potrzebna, aby sprostać zadaniom. Praca postępuje silnie, a e można by jeszcze potroić, g by były fundusze na broszury, korespondencje itp. Pozdrowienie Narodowcom! — **K. Drwiega:** „Z doby obecnej” pójdzie w Noworocznym. — **Narodowiec z Posady jaćm.:** Pięknie dziękujemy, będzie w jednym z najbliższych. Cześć Wam i pozdrowienie serdeczne. — **A. Hajduk:** Adresy podamy listownie, ale cobyśmy poczeli, gdyby tak inni powiedzieli? Musielibyśmy przestać wydawać. Pozdrowienie. — **J. Wąsowski:** Właśnie wyszło nowe rozporządzenie, które przyznaje pełną (100%) waloryzację. Zapytajcie p. Laskowskiego w Gorlicach. Będę w Gorlicach 23 bm. gazetka zapłacona do N. Roku, więc ktoś ukradł. Trzeba zaraz reklamować. Za stęrania serdecznie dziękujemy. — **P. Krzykalski:** Zapłacone do 7 VI. 26. Artykułki dobre, będą drukowane. Brawo, tylko pracujmy i innych zachęcajmy. — **B. H.:** Dziękujemy będzie wydrukowany. Cześć i bratni uścisk! — **Fr. Janik:** Dobry, będzie wydrukowany w całości wkrótce. — **J. Cwiakala:** Bardzo roztropnie postąpiłiscie. Wszelkie trudności można pokonać silną wolą, cierpliwością i wytrwałością. — **St. Florek:** Za list dziękuję. Pewne usterki nieuniknione, ponieważ rozwój pracy ogromny a donajmować kancelaryjników niema za co. Książka p. S. wysłana. Cierpliwości jeszcze jakiś czas, a zjawia się tam posłowie Związku Chłopskiego. Wytrwajcie a zwyciężycie! — **G. Jabłoński:** Dziękujemy, będzie w miarę miejsca. — **Fr. Wojtowicz:** Rozporządzenie wykonawcze jeszcze nie wydane. Ponaglamy, ale oni teraz zapratnieci Lindem i gruzami walamy się na głowę ze wszystkich stron. — **M. Galek:** Przesłałem posłowi Sosze. Tymczasem bardzo przepraszam. — **St. Czerepak:** Zgłoście się do adw. dr. Michała Greka we Lwowie ulica Kraszewskiego 7. Proszę go listownie i list Wasz mu posyłam. Ubolewam nad tem, że notariusz dr. Deskur zaawansował aż na naganiacza Witosowego. W razie potrzeby proszę mi pisać. — **J. Bodziak:** Za pracę cześć i dzięki. Żądane druki posłemy partjami, gdyż nie wszystkie są w zapasie. Przyjaciel 5 egz. tygodniowo, oczywiście w miarę popytu najchętniej więcej. eJdna dola chłopska, jeden Związek Chłopski, bez różnicy narodowości i wyznania. A proszę o sprawozdania dla gazety. — **Grudziadz:** Pięknie dziękujemy, damy wszyst-

ko, ale po N. Roku. Tak postanowiliśmy po dokładnej rozprawie. W tej chwili najbardziej nam zależy na zjednoczeniu postępowych, radykalnych posłów chłopskich, co i dla Waszej sprawy jest bardzo potrzebne. Cześć ks. Hajdukowi i Wam wszystkim. — **Kobyra Władysław:** Dziękujemy za słowa uznania; trzeba nas jednak i czynem poprzeć przez jednanie coraz to nowych czytelników. — **Sabał Jan:** Otrzymało. — **Lorenc Stanisław:** Niestety do dziś nikt pieniedzy nie doręczył. Najgorzej przez posły, skoro można szybko i wygodnie potrzeb. — **Turek Jędrzej:** Najlepiej sprzedać w banku; srebro płacą dobrze. — **Hotalski Józef:** Pieniądze rozminęły się z upomnieniem; teraz wszystko w porządku. — **Galka W.:** To samo co ob. Hotalskiemu. — **Jaremczyszn Michał:** Posyłamy od Nr. 49. Czy teraz dochodzi? — **Mołda Piotr:** Jeżeli i teraz gazeta będzie ginąć, to nam napiszcie a usuniemy nadużycie. — **Turski F.:** Otrzymało. — **Kiszka Jan:** Zwrócić się do Polsk. Tow. Emigracyjnego, Warszawa, Jasna 11. **Szurlej Józef:** Statut posłany. Podatek za wrzesień skreślamy. — **Makoś J.:** Ogłoszenie zapłacone wystarczająco, umieszczamy. W sprawie zasiłku doniesiemy niebawem. Cześć! — **Zalucki:** Slicznie za otrzymane informacje dziękujemy. — **Myśliwiec Wojciech:** Czy teraz dochodzi? Adres na czeku był bardzo niewyraźny i dlatego omyłka. — **Hlinka W.:** Serdecznie dziękujemy za jednanie nowych czytelników. — **Bielecki Roch:** Proszę o podanie na jaki cel przysłano 3 zł. 50. — **Firszt Paweł:** M. D. dlatego nie otrzymywał, bo adres był podany niewyraźnie; poprawiamy i spodziewamy się, że otrzymywać będzie regularnie. Cześć i dzięki! — **Kulpa Wojciech:** Otrzymane, za serdeczne słowa dziękuję, jedynie dalszą pracą i samokształceniem zdoła lud otrząsnąć się z tego jarzma ciemnoty i ucisku. — **Byrdzik Franciszek:** Otrzymało i wysyłamy natychmiast. — **Jurus Bronisław:** Otrzymało.

—o—

Odpowiedzi Inwalidom.

Z powodu wcześniejszego wydania tego numeru „Przyjaciela Ludu” odpowiedzi Izby skarbowej dla inwalidów i wdów ukazały się dopiero w numerze noworocznym. Dowiadujemy się, że za „rzekome” ponaglenie wypłaty zaopatrzenia każą sobie niektórzy pasterze naiwnych owieczek płacić po 100 zł. tytułem zapłaty mszalnej Pomijając okoliczność, iż ponaglenie wcale nie ich jest zasługą, uważamy podobne świadczenia za wyzysk bezbronnych i naiwnych wdów i prosimy o zażalenie nas, gdzie zajdzie tego rodzaju nadużycie. Zużytkujemy to w stosownym czasie, a tymczasem przestrzegamy czytelników przed tak kosztowną pomocą sprytnych opiekunów. — **M. Rogala:** Za otrzymane dziękujemy. — **M. Górniak:** Drugi rachunek posłany mylnie nieważnym. — **J. Kaczmarek:** Należy samemu napisać podanie z załączeniem wymaganych świadectw i przysłać na nasze ręce. — **Fr. Gadecki,** dla Kukulskiego: Oddane do załatwienia, prosimy zająć się na odpowiedź. — **J. Malejka:** Odpowiedź damy po otrzymaniu jej z Izby skarbowej.

Rozmaitości.

NIEBYWAŁA OPERACJA W KLINICE LONDYŃSKIEJ. Dziennik medyczny londyński „The Lancet” opisuje niebywałą dotychczas operację, dokonaną w jednej z klinik chirurgicznych w Londynie. Przebywał tam młody pilot, który ciężko ranny podczas wojny cierpiał od tego czasu na szalone bóle, spowodowane naciskiem postrzelonych tkanek na serce. Lekarze zdecydowali konieczność usunięcia tych tkanek, lecz chory był tak osłabiony, że nie można było robić tej operacji pod chloroformem. Postanowiono znieczulić zastrzykami z nowo-kokainy miejsca w bliskości serca,

gdzie znajdowały się chore tkanki. Po kilku takich zastrzykach chirurg przystąpił do operacji i po zrobieniu otworu w klatce piersiowej wycieli pacjentowi chore, zapalne tkanki.

Podczas całego trwania operacji chory, zupełnie przytomny rozmawiał z otoczeniem i utrzymywał,

że nie zaznał żadnego bólu i nie czuł, co się w jego wnętrzu działo.

W świecie lekarskim fakt ten wywołał wielkie wrażenie, otwiera on bowiem nowe tory leczenia i uzdrawiania w wypadkach zapaleń woreczka sercowego.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZĘWSKA L. 13/PL
wysyła zegarek płaski Enigma 22 zł.,
budzik 10 zł. Mandoliny włoskie od 25-30
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 25 zł.
Harmonje wied., model 1 rząd. od 40 zł.,
Nikłowe Rosk. Patent z łafcuszkiem 14 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumen-
tów muzycznych darmo i opłatnie.



150 do 200 złotych miesięcznie może zarobić każdy mężczyzna lub kobieta bez względu na miejscowość, przyjmując pracę łatwą dla każdego. Kaucja około 25 do 50 zł. albo gwarancja osób trzecich za przyjęty towar do domu. Szukam ludzi bezwzględnie uczciwych, którzy chcą pracować i zarobić także oprócz swego zajęcia. Informacje i wzory wysyłam po nadesłaniu 25 gr. listem poleconym lub przekazem. Szanowny Czytelniku jeżeli tobie zbyt cenny jest zarobek uboczny, to podaj adres przyjacielowi, który chce pracować a niema pracy. **Orlof Franciszek, Krzeszowice 126 (dom Kawali).**

MARNUJECIE TYTOŃ

i zdrowie wasze, paląc papierosy w bylejakich bibułkach, często obcego pochodzenia. Liche bibułki psują smak najwyborniejszego nawet tytoniu, sprawiają pieczenie w ustach i zatrują czadem płuca wasze. Jeżeli chcecie mieć przyjemność w paleniu, chronić zdrowie i oszczędzać tytoń, kupujcie jedynie słynne, wypróbowanej dobroci czysto roślinne bibułki

„POBUDKA“ Mr. Beldowskiego lub „HERBEWO DORE“ z godłem firmy.

Można je wszędzie nabyć.

Tylko zważajcie, aby wam nie podsunęto bezwartościowych naśladownictw.

Nadzwyczaj ciekawy
Wielki Ilustrowany

KALENDARZ POWSZECHNY 1926

w objętości 192 stron (bez ogłoszeń), wielkiego rozmiaru, wraz z kosztami przesyłki za nadesłaniem **zł. 2⁻** — wysyła: Administracja „Przyjaciela Ludu“, Kraków, Skrytka 162.

→ PARCELACJA! ←

Bank Ziemiań S. A. we Lwowie

ulica Kopernika L. 4, II. p.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich działki rolne w ramach ustawy agrarnej w powiatach:

Lwów, Skalał, Przemyślany, Stanisławów, Zaleszczyki, Łuniniec, Rawa ruska, Bóbrka i Rohatyn.

Cena gruntów przystępna. — Spłata ceny kupna na dogodnych warunkach za oprocentowaniem.

Nadto do nabycia działki ogrodnicze, przemysłowe i budowlane, pod samym Lwowem.

Informacyj pisemnych i szczegółowych udziela BANK za nadesłaniem znaczka pocztowego listownie, względnie w siedzibie Banku oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów.

KALENDARZ

KÓLEK ROLNICZYCH

NA 1926 ROK

zawiera szereg fachowych artykułów ze wszystkich dziedzin rolnictwa, organizacji rolniczej i spółdzielczej, powieści, utwory poetyckie i inne. Całość, bogato ilustrowana, zawarta na przeszło 250 stronkach, stanowi dzieło, które każdy powinien mieć.

Cena:

na miejscu w M. T. R. Zł. 1.50
na prowincji i za nadesłaniem z góry przekazem lub czekiem Nr. 405.640 Kraków,
lub Nr. 143.985 Warszawa Zł. 2.—
za pobraniem pocztowym Zł. 2.50

Zamawiać Zamawiać
póki zapas starczy

w Małopolskiem Towarzystwie
Rolniczem

w Krakowie, plac Szczepański 8.
we Lwowie, ulica Mickiewicza 26.

GOSPODARSTWO 65 mórg w mieście powiatowem, w tem 5 mórg łąk, budynki wszystkie murowane, wielki ogród owocowy, inwentarz, 2 konie, 8 bydła i kompletne maszyny. — Cena 14.000 zł.
wpl. 10.000

GOSPODARSTWO 45 mórg roli razem, 6 mórg łąki, budynki w najlepszym stanie, 2 konie, 6 bydła i wszystkie maszyny. Cena 10.000, wpl. 4—5.000 zł.

GOSPODARSTWO 36 mórg dobrej roli, 4 klm. od miasta, 3 drzewa nowe, 2 konie, 3 krowy i wszystkie maszyny. — Cena 5.500 zł., wpłaty 3—4.000.

GOSPODARSTWO 25 mórg w dobrej kulturze dobre budynki, 1 koń, 3 krowy i maszyny. Cena 5.000 zł. wpl. 3.000 zł.

GOSPODARSTWO 15 mórg dobrej roli, 4 klm. od miasta nad szosą, budynki murowane, 1 koń i 2 krowy. — Cena 4.000 zł.

MŁYN WODNY i 56 mórg dobrej roli, w tem 10 mórg łąk i wody, budynki w najlepszym stanie ze żywym i martwym inwentarzem. Cena 12.000 zł.
wpl. 8—9.000 zł.

GOSPODARSTWO 12 mórg, rola dobra, budynki w dobrym stanie, w tem 2 krowy. Cena 2.500 zł.

Oprócz tego mam kilka małych majątków od 1 morgi począwszy przy wpłacie 1.000 zł., również i duże aż do 500 mórg, także sklepy spożywcze, rzeźnictwo, piekarnie, cegielnie, rozmaite domy w mieście i na wsi. Mam również we większem mieście fabrykę maszyn do dzierżawy.

Spieszne zgłoszenia wprost do mego biura

M. Szymański

Kępno, ul. Kolejowa 277.

Upraszam na odpis znaczek 20 gr.

Osoby cierpiące na silny kaszel i duszność odczuwają prawdziwą ulgę już po jednorazowym użyciu wywaru z ziół „Brusttee” usuwające szybko powyższe dolegliwości. Pakiet 3 złote z przesyłką poczt. Wysyła pocztą po nadesłaniu należności: P. Michoń, Kraków I. Skrzynka poczt. 104.

Miejsce na adres

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych.
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi n. żył, spuchnięciom, bólowi nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: 303

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat zaprowadzone **Nacieranie bólu uśmierzające, na**

REUMATYZM ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA „NERWOL”

DRA FRANZOSA W TARNOPOLU
Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Ołbrzym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: **Dr. Julius Franzos, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.**

Konc. Biuro Informacyjne dla Spraw Wojskowych Tarnów, Szpitalna 18.

Udziela informacji w sprawach reklamacyjnych za nadesł. 3 zł.

Złatwia wszelkie sprawy wojskowe. Druki reklamacyjne wysyła po 50 gr.

Uratujesz zdrowie!

Kupując książki lekarskie pisane przez słynnych lekarzy-profesorów. Podaj adres swoim bliźnim chorym — po odzyskaniu zdrowia przy pomocy tej książki będą ci wdzięczni

	Złotych		Złotych
Obszerny lekarz domowy na wszystkie choroby	3 50	Zielnik lekarski, z tabl. kolor., zbieranie, suszenie dla siebie i Aptek które dobrze płacą	5 00
Obszerny lekarz dla kobiet	5 00	Obszerny weterynarz, zapobieganie i leczenie zwierząt domowych podczas chorób objawiających się każdego roku oraz leczenie drobiu	4 00
Suchoty, choroby i leczenie płuc	6 00	Przewodnik do wyprawiania skór i skórek	5 00
Cierpienie żołądka, leczenie i zapobieganie	4 00	Wyrób win owocowych	3 00
Choroby dziecięce, leczenie i rozpoznawanie	2 00		
Choroby weneryczne, leczenie i zapobieganie	2 00		
Profesor KOLLINS: Bezbolesny poród, zachowanie się podczas ciąży	5 00		

Do zamówienia od 10 złotych wyżej wysyłam darmo bezpłatnie piękny obraz religijny. — Zamawiać póki zapas starczy. Książki wysyłam po nadesłaniu 2 zł. listem poleconym lub przekazem.

Orlof Franciszek, Krzeszowice 126 (dom Kawali Fr.).